Nr. 153. Niedziela, 8 Lipca 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosz uje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej“.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać przydzielonemu do komendy obwodowej w Tomaszowie, szkolnemu inspektorowi okręgowemu Mikołajowi Niedźwiedzkiemu i pozostającemu w służbie komendy okręgowej w Hrubieszowie, nauczycielowi szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu, Adamowi Klimeszowi złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 kwietnia b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej w obec nieprzyjaciela, ochotnikowi wojennemu, obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu medykowi Justynowi Metanomskiemu złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 7 lipca 1917.

Gościna Cesarza niemieckiego z Małżonką w Laxenburgu.

Cesarstwo niemieccy wczoraj o 9 przed południem ze świtą przybyli do Laxenburga. Miejscowość ta była przystrojona chorągwiami. Przed godz. 9 Najj. Pan i Najj. Pani ze świtą pojechali z Zamku laxenburskiego wśród owacyj ludności na dworzec. Na przyjęcie Cesarstwa niemieckich dworzec był udekorowany chorągwiami o barwach niemieckich, austryackich i węgierskich.

Powitanie Monarchów było nadzwyczaj serdeczne. Obaj Cesarze ucałowali się i uścisnęli Sobie dłonie. Cesarz niemiecki miał na sobie mundur polowy austro-węgierskiego marszałka polnego, a Najj. Pan mundur polowy pruskiego marszałka.

Po przedstawieniu obopólnej świty, Monarchowie wsiedli do powozów i wśród głośnych owacyj tłumnie zebranej ludności miejscowej i okolicznej pojechali do Zamku laxenburskiego, gdzie najwyżsi dostojnicy Dworscy zgromadzili się na powitanie.

Wkrótce po przybyciu Cesarz Wilhelm przyjął P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, obu PP. Prezydentów Ministrów Esterhazego i Seidlera, Wiceprezydenta Izby panów Maksymiliana Egona Fürstenberga.

Po godz. 11 obaj Monarchowie odjechali do siedziby naczelnej komendy armii, gdzie pozostali do południa, poczem wrócili do Laxenburga.

O godz. 1 odbyło się na Zamku w Laxenburgu śniadanie w ścisłem kółku.

O godz. 9 min. 45 wieczorem Cesarstwo niemieccy wyjechali z Wiednia.

Rada Państwa.

Przemówienie mowcy generalnego.

Mowca generalny Udrzal powiedział między innemi: Kto pragnie utrzymać hegemonię mniejszości, ten nie rozumie ducha czasu i będzie zmiażdżony ogólnym prądem czasu. Co się tyczy zarzutu t. zw. niepewnych pułków, to będzie potrzeba raz o tem ściśle pomówić, skoro tylko oficyalne koła dostarczą ścisłych danych.

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

Izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do obrad nad nowelą do ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Po krótkiej dyskusyi przyjęto przedłożenie rządowe w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nagłe zapytania.

Prezydent podaje do wiadomości, że doręczono mu szereg nagłych zapytań, co do których mowcy zaproponowali dyskusyę w myśl § 69 regulaminu.

Wśród tych pytań znajdują się: Zapytanie posła Głąbińskiego i tow., czy Rząd gotów jest wydać bezpośrednio zakaz wszelkich dalszych rekwizycyj w Galicyi i pospieszyć z pomocą nie tylko pieniężną, ale także w naturaliach dla ludności powiatów dotkniętych rekwizycyami; zapytanie posła Kostia Lewickiego w sprawie bezpośredniego wstrzymania rekwizycyj w Galicyi wschodniej; posła Regera w sprawie zarządzeń dotyczących wydobywania węgla.

Izba uchwaliła odbyć dyskusyę.

Głos reprezentanta Koła Polskiego.

Pos. ks. Lubomirski zaznacza, że w obecnym czasie wszystkie kraje i ludy Monarchii muszą sobie podać ręce, aby ułatwić przetrwanie. Także Galicya poczuwa się do tego obowiązku i bez przerwy przyczynia się, aby inne kraje Monarchii i stolicę Państwa, Wiedeń, wyżywić. Jeżeli Galicya dopiero w czasie wojny została odkryta jako spichlerz żywnościowy, to obecnie spichlerz ten jest zupełnie wyczerpany. Wydanie zakazu rekwizycyi i rozporządzenie o pomocy państwowej przez przywóz środków żywności dla obszarów dotkniętych nędzą gospodarczą, jest przykazaniem ludzkości.

Omawiając sprawę polską oświadczył mowca, że musi zająć się traktowaniem Polaków nietylko w Królestwie Polskiem, ale także i na Litwie, na Podlasiu i na Wołyniu. Użala się na zarządzenia i rozporządzenia władz okupacyjnych dotyczące sposobu przeprowadzania rekwizycyj. Użala się na małe racye żywnościowe, na ucisk polskiego szkolnictwa, na rozwiązanie prawie wszystkich polskich Towarzystw oświaty ludowej. Mowca dał wobec naczelnej komendy frontu zachodniego wyraz uczuciom Polaków austryackich, niestety nadaremnie. Mowca uważa za swój obowiązek poruszyć tę sprawę.

Jeżeli generał-pułkownik Dankl użalał się, że ludność w Królestwie Polskiem źle przyjęła sprzymierzone armie, to nie należy zapominać, że armie, które wkroczyły z wspólną proklamacyą, były obciążone wspomnieniem antypolskiej polityki w marchii wschodniej. Także wśród naszej armii można było zauważyć wypadki podeptania polskich uczuć religijnych i narodowych. Koła miarodajne z pewnością ostro potępiają takie błędne kroki. Mowca użala się, że w obszarze polskim w pewnych relacyach w obrocie telegraficznym dozwolone jest używanie języka francuskiego i angielskiego, natomiast nie jest dozwolone używanie języka polskiego.

Od roku 1915 piastuje mowca godność prezesa wydziału pracy w komitecie austro-węgierskim niesienia pomocy Polsce, utworzonym z inicyatywy Ministerstwa spraw zagranicznych i jak najgoręcej przez to Ministerstwo popieranym. Mowca wyraża Ministerstwu spraw zagranicznych, jakoteż prezydyum złożonemu z ks. Lichtensteina, hr. Zichyego, dra Bilińskiego, ministra Ugrona i posła dra Redlicha serdeczne podziękowanie za ich pomoc. Podczas swych ustawicznych podróży zarówno na front galicyjski, jak i w obszary okupowane, mowca wiele widział, wiele słyszał i wiele odczuł. Byłem, mówił ks. Lubomirski, we wszystkich miastach po ich szczęśliwem odzyskaniu i zawsze starałem się wygładzić powierzchnię, złagodzić dotkliwości wojny i pogodzić interesy prowadzenia wojny z interesami ludności, w tem silnem przekonaniu, że tylko w ten sposób uczucia dynastyczne ludności Galicyi i sympatye dla Austro-Węgier w obszarach przez nasze wojska obsadzonych mogą być wzmocnione. Mowca uznaje, że zarówno u władz austro-węgierskich, jak i niemieckich doznał przyjaznego i bardzo przychylnego przyjęcia i zauważa, że sprzymierzone wojska na początku wojny powinny były mieć co do kwestyi polskiej jasną linię wytyczną. Zdaje się, że tak nie było.

Przy podziwienia godnym duchu ofiarności i duchu ofenzywy, jakim były ożywione sprzymierzone armie, pozostaje rzeczą niezrozumiałą, że one nie były przygotowane na nieodzowną konieczność rozwiązania kwestyi polskiej, skoro przecież droga do Rossyi prowadziła przez Polskę.

Polemizując z wywodami bar. Plenera w Izbie panów, zauważył ks. Lubomirski, że

49)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XI.

Oblicze pana Andrzeja.

(Ciąg dalszy).

To rzekłszy Gawrocki stanął przed obrazem w zadumie, jakby w obłoku melancholii, wreszcie oblekając go w futerał, ozwał się z cicha:

— Nagadałem ci czegoś bez miary!... Coś mnie rozprzęgło. Nawet, zdaje się, zakląłem. Gorzej, plusnąłem trochę prawdy. Taki źle wychowany!... Przepraszam cię, straciłem dziś moją pogodę bogów. Do widzenia Kornelko!

— Stój! Chodź-no do mnie! — zawołała Kornelia i, gdy zbliżył się, ujęła twarz jego w dłonie i przycisnęła usta do jego czoła serdecznie.

— Dziękuję ci, żeś mi to wszystko mówił... — wyszeptała, przyjęta spowiedzią i wdzięczna za nią i raptem z westchnieniem wyrwał się z jej piersi szept:

— Gdybyś mnie był kiedyś tak pokochał jak Nusię...

Żachnął się jakby dotknięty w bolączkę. Po poważnych licach przeszedł głęboki cień owych mąk i cierpień, zgotowanych mu przez lalkę, od której nie mógł odedrzeć serca.

— Gdyby... gdyby... — wybełkotał obłędnie i ściskając jej palce nerwowo, wyrzucił:

— Mówiłem: głupie to życie...

I znikł z pokoju.

A Kornelia przez chwilę jeszcze tonęła w smudze jego myśli, która rozwinęła się przez nią i omotała ją jesienną mgławicą.

XII.

Odkrycie.

Wieczór niósł miastu chłodne powiewy, gdy dr. Wolski powracał na rowerze z nadrzecznych stron. Trzej cykliści spędzili dzień cały w objęciach wsi i lata, wzorem młokosów; kąpali się i biwakowali i wypoczywając na murawie, bawili wymianą konceptów i anegdot. Oczywiście w gawędach potrącali jeszcze o uroczą Irlandkę, która spadła na nich jakby z księżyca i zaafiszowała się tak obcesowo w karczmie.

Pan Bogusław, skubiąc wąs, słuchał tych uwag i wszystkiego co mówiono o Klitowiczach chciwem uchem. Nic na świecie nie zajmowało go w tej chwili więcej po nad to, jednakże sam nie wykrztusił prawie ani słowa.

Zdarzenie w karczmie wyryło się w nim dokładnie i plastycznie jakby na płycie fotograficznej, obraz jasnowłosej amazonki stał nad światem jego ducha, jak złocisty pomnik nad falami wód, chwilami przesuwał się przed oczyma niemal uchwytny i wtedy rozświetlał duszę przedziwnym czarem tak, iż nic nie słyszał, nie widział, lecz fruwał myślami hen, gdzieś w wonny gaj arkadyjski. Padł nań urok i dlatego nie miał słowa, nie śmiał zdzierać gazy, z mgieł prześwietlonych utkanej, co otulała wizyę amazonki, wyposażając ją rysem nadziemskości.

I wróciwszy do domu albo raczej do siostry, pani Elżuni Kłodowskiej, u której zamieszkał po powrocie z Paryża, nie mógł odrazu zdobyć się na opowieść o tem spotkaniu, nie mógł przełamać niewytłumaczonej, zegadkowej jakiejś zapory, co wzbraniała mu rozwieszać to zdarzenie przed kółkiem rodzinnem. Starał się je bagatelizować i wmówić w siebie, że panna Sloter nie pochlebiła mu swem wystąpieniem, nie zajęła go, nie rozciekawiła jego męskości. W czasie wieczerzy milczał zawzięcie i rad był, że przy stole rozgwar panował wielki i dzieci pani Elżuni dzierżyły prym w rozmowie, spowiadając się ze swych wrażeń Puszczykowskich.

Siostra pana Bogusława, starsza od niego o lat kilka, wyszła dość wcześnie zamąż za młodego kupca z prowincyi. Matce zdawało się, że bardzo przystojna, dystyngowana i inteligentna dziewczyna z podupadłego wprawdzie ale szlacheckiego rodu powinna była wejść w lepszą sferę. Ale tam, gdzie zamążpójście było ściśle uwarunkowanem kwestyą posagu, musiała udawać zadowoloną, iż znalazł się bezinteresowny człowiek, biały kruk w stadzie mężczyzn, który wyciągnął rękę po córkę administratora, nie umiejącego jakoś zrobić majątku.

Ostatecznie dobrze się stało. Elżunia bowiem rzetelnie do męża przywiązana, stanęła silnie i niepołowicznie na jego gruncie, wzięła się pospołu z nim do pracy gorliwie, i ot, w lat dziesięć Kłodowscy posiadali w rynku miasta Poznania bogaty sklep konfekcyi damskiej i męskiej. Jak mówiono, byli na dorobku. Słabowita, przedwcześnie owdowiała pani Wolska znalazła u córki miłą, zaciszną przystań życiową i w myślach pogodziła się poniekąd z zięciem, który mniej uprzedzoną niewiastę byłby rozczulił swą niemal synowską dobrocią, płynącą z wrodzonej dobrotliwości i szacunku, jaki p. Karol bezwiednie żywił dla p. Wolskiej, z domu Mirskiej.

Druga córka pani Elżbiety, Laura, więdła na stanowisku nauczycielki w Królestwie Polskiem, aż wreszcie wyszła za dzierżawcę folwarku pod Łodzią i ugrzęzła w innem środowisku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

hr. Clam-Martinic miał odwagę polityczną i zrozumiał w ostatniej chwili decydującej, że system rządowy, jaki objął, nie da się już utrzymać. Jego plan nie był na czasie, działał jednakże jako człowiek honorowy. Jako dobry patryota austryacki, jako prezes grupy konserwatywnej w Kole polskiem musi mowca oświadczyć, że siła Koła polega na jego solidarności Opierając się na tej zasadzie Koło polskie od dziesiątków lat rzucało swój głos na szalę w interesie narodu polskiego w Galicyi, ale nie mniej także w interesie Państwa. Złamanie tej solidarności zwróciłoby się przeciw interesom narodu, kraju i Państwa i niema w Kole polskiem grupy, któraby miała na oku inne interesy. Zarzut polityki parlamentarnej dla koncesyj, musi mowca jako członek Koła polskiego jak najbardziej stanowczo odeprzeć. Gdyby bar. Plener był wiedział o żądaniach, które Rząd przedłożył w trakcie rokowań, z pewnością nie byłby podniósł przeciw Kołu zarzutu, że ono z powodu owych koncesyj chce Państwu odmówić środków na dalsze prowadzenie wojny. Koło polskie oświadczyło, że nie obstając przy natychmiastowem wypełnieniu swoich żądań, uchwali wszystkie konieczności państwowe, skoro tylko znajdzie się Rząd, przeciw któremu nie istnieje żadna animozya, który nie jest obciążony grzechami swoich poprzedników. Te grzechy polegały na zawieszeniu konstytucyi i na wprowadzeniu systemu rządów kolonialnych. Koło polskie było szczerem i dotrzymało słowa. Po otrzymaniu moralnej satysfakcyi, bez osiągnięcia choćby jednego ze swoich żądań, głosowało za prowizoryum budżetowem i oczekuje, że kraj obecnie nie otrzyma żadnych koncesyj, lecz tylko sprawiedliwość. Niema do tego powodu, aby w Galicyi na punkcie mianowania cywilnych Namiestników nie istniał ten sam stosunek prawny, jak w Tyrolu. Co do Polaków zadowolono się ogólnemi przychylnemi dla Polaków zapewnieniami, poza któremi nastąpił cały szereg błędów administracyi cywilnej i wojskowej. Zamiast pozyskać zaufanie ludności, wywołano przez to tylko rozgoryczenie.

Mowca sławi postawę polskich Legionów, żali się, że nie zamianowano Polaka Namiestnikiem Galicyi, oraz na to, że Rząd ani razu nie oświadczył się w kwestyi polskiej.

Dalej żalił się mowca na zachowanie się wojsk w Galicyi, na przeprowadzane rekwizycye, na uwięzienia i internowania obywateli w skutek anonimowych doniesień i podejrzeń. Mimo tego w austro-węgierskim obszarze okupacyjnym w Królestwie panuje nowe życie. Najj. Pan zamianował austryackiego generała, komendanta Legionów polskich hr. Szeptyckiego generał-gubernatorem w Lublinie. Zapewne także jego poprzednicy na tem stanowisku chcieli wypełnić swe obowiązki w sposób najsumienniejszy i uczynili wszystko, aby być pożytecznymi dla kraju, jednak fakt, że obecnie Polak stanął na czele administracyi, utorował sercom Polaków drogę do Monarchy.

Wobec cierpień, jakie ludność Galicyi przebywa jest rzeczą poprostu podziwu godną, jak ta ludność daje przykład przetrwania. Czyni ona to ze spokojem i oddaniem się. Jest to bez równego sobie przykładu i daje wspaniałe świadectwo poczucia patryotycznego ludności Galicyi, która także z pewnością do końca spełniać będzie swe obowiązki i nie da się nikomu prześcignąć na punkcie znoszenia ciężkiego zadania przetrwania. Ludność ta domaga się jednak od swoich przedstawicieli, aby ją wzięli w obronę przeciw wszystkiemu, co bez potrzeby ludność tę uciska.

Także w czasie wojny światowej Polacy nie czyniąc uszczerbku swoim ideałom potrafili być politykami realnymi. Trwanie przy tej polityce realnej ułatwiło im zaufanie, jakie żywią do zmysłu sprawiedliwości współobywateli austryackich i węgierskich. Ufają oni Monarsze, który jest Mężem wielkich czynów, któremu oby Bóg dał siłę, aby przez przywrócenie silnej, wolnej i zadowolonej Polski, pomnożył chlubę Korony i siłę Habsburgów. Oby Mu danem było do miłości wszystkich Swoich ludów, którą Sobie zdobył, a wśród których Polacy niewątpliwie niezajmują ostatniego miejsca, dołączyć miłość i wdzięczność całego narodu polskiego.

Dalsza dyskusya.

Po przemówieniu posła Sedlaka, poseł Kost Lewicki wskazuje na nowe ciężary nałożone na ludność w Galicyi wschodniej. Galicya wschodnia musi być uwolniona od rekwizycyj. Ukraińcy austryaccy krwawo zaświadczyli o swej wierności do Monarchii. Spodziewają się oni, że Monarcha działający tylko dla dobra ludów, nie zapomni o Ukraińcach.

Przemawiali następnie posłowie Dulibic, Abram, Irasek, Prencic i Waldner, poczem poseł Łukaszewicz oświadczył, że program polityczny Ukraińców z Bukowiny streszcza się w zdaniu: Silnie i wiernie trwamy przy naszej Ojczyźnie i naszym ukochanym Monarsze.

Na tem obrady przerwano.

Prezydent zawiadomił, że doręczono mu jeszcze dalsze zapytania w tym samym przedmiocie, co pytania, nad któremi toczy się dyskusya.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Interpelacye.

Wśród wniesionych interpelacyj znajduje się interpelacya posła Daszyńskiego w sprawie lekceważenia prasy polskiej pod względem dostarczania jej wiadomości i w sprawie przeciążenia urzędników c. k. Biura Korespondencyjnego.

Interpelacya posła Kemetera, Kingera i tow. w sprawie stosunków personalnych w c. k. Tel. Biurze Korespondencyjnem.

Interpelacya dr. Bobrowskiego w sprawie traktowania powracających z niewoli wojennej Legionistów polskich.

*

Komisya konstytucyjna zajmowała się wczoraj inicyatywą w sprawie omówienia zasadniczej przebudowy konstytucyi. Dr. Onciul postawił wniosek o wybór subkomitetu złożonego z przedstawicieli wszystkich narodowości, któryby miał podjąć próbę wypracowania zasad przekształcenia konstytucyi,

Komisya prawnicza obradowała nad przedłożeniem rządowem w sprawie ułożenia list przysięgłych. Dr. Offner postawił wniosek o dopuszczenie kobiet do urzędu sędziów przysięgłych. P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości dr. Schauer oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi wskazując, że należy zważyć, iż kobiety przedewszystkiem kierują się uczuciem. Komisya uchwaliła 7 głosami przeciw 6 dopuścić kobiety do urzędu sędziów przysięgłych.

Sytuacya wojenna.

Rozruchy żywnościowe w Amsterdamie są nie bez ogólniejszego znaczenia. Rozruchy miały charakter demonstracyj żywnościowych, na dnie ich tkwiły jednakowoż głębsze przyczyny. Miały też przebieg bardzo ostry; musiało wystąpić wojsko, padły strzały, wiele osób życiem przypłaciło zajścia. Holenderski gabinet zebrał się z tej przyczyny na nadzwyczajną radę, na której wedle *Nieuwe Courant* omawiano między innemi rozszerzenie przez Anglię strefy niebezpieczeństwa. Prawdopodobnie przedmiotem dyskusyi były także zarządzenia wojskowe, gdyż wedle urzędowej informacyi holenderskiej rząd angielski oświadczył, iż porozumie się ze swą admiralicyą. Całe zajście więc wywołane zostało w gruncie zarządzeniami admiralicyi angielskiej, te zaś znowu są odpowiedzią na zaostrzoną walkę łodziami podwodnemi.

Z bardzo sztucznego skonstruowania motywów, którem rząd angielski uzasadniał rozszerzenie blokady, zdaje się wynikać nietylko, iż stosunki pomiędzy Anglią i Holandyą są naprężone, lecz ponadto, że owo naprężenie potrwa czas dłuższy. *Journal des Debats* wyjaśnia to faktem, że Anglia liczyła na wcale znaczną przestrzeń okrętową statków neutralnych, które spoczywają w portach. Dlatego wszczęto zatarg o jakoby niedopełnione przez Holandyę zobowiązania co do dostaw i tym sposobem chciano stworzyć pretekst dla zajęcia okrętów holenderskich.

Pall Mall Gazette wyraźnie oświadcza, że naród holenderski zrozumieć powinien, iż minęły czasy pobłażliwości. Ów naród i rząd powinny roztropnie czuwać nad dopełnieniem przyjętych zobowiązań. Cierpliwość się wyczerpała, jak kto sobie pościele, tak się wyśpi. Pogróżka brzmi niedwuznacznie. Anglia chce, by Holandya wspomogła ją przestrzenią okrętową, a ponadto, aby zgodziła się na podległość w sprawach ekonomicznych.

W kołach obznajomionych ze stosunkami twierdzą, że to dopiero początek nacisku; że za tym krokiem pójdą inne akty presyi ekonomicznej. Ponieważ zaś powstały nie bezpodstawne obawy, iż koniec końcem rząd angielski zasadzi się na to, by Holandya złamała neutralność i także militarnie wspomogła czwórporozumienie, przeto angielski minister wojny urządził specyalnie interview, aby temu zaprzeczyć. Być może, iż zasługuje ono na wiarę, temu jednakowoż angielski minister zaprzeczyć nie mógł, że zarządzenia Anglii wprawiły Holandyę w bardzo przykre położenie, utrudniając jej zachowanie neutralności.

Dodać jeszcze należy, iż Anglię w akcyi tej energicznie popiera Ameryka jako główny liwerant. Już sporządza się tam statystykę dowozu pszenicy do Holandyi przed wojną, a nietrudno domyślić się, w jakim celu.

Już zaś obecnie stosunki wytworzone przez blokadę, uznaje amsterdamski *Handelsblatt* za nieznośne i wzywa rząd do nawiązania rokowań o ulgę. Także *Nieuwe Rotterdamsche Courant* wiele obiecuje sobie po rokowaniach. Nadzieja ta byłaby zupełnie słuszna, gdyby można mieć widoki rzetelnych intencyj po stronie Anglii. Czy jednak można o tem myśleć, gdy się na uwagę weźmie choćby ostatnie zajścia w Amsterdamie? Kto je organizował? Czy nie *„is cui prodest“*?

W tym samym dniu, kiedy owe rozruchy wybuchły, *Morningpost* w depeszy swej amerykańskiej rozwodziła się nad tem, że Holandya fałszuje swą statystykę wywozową na korzyść Niemiec, a w Izbie gmin wyjaśniał Balfour, iż Anglia niczego więcej nie żąda ponadto, by Holandya dostarczała jej tyleż ziemniaków, co innym stronom wojującym. Dziwna zaprawdę zbieżność!

Mniejsza zresztą o nią, bo nie brak chyba dowodów na to, że Anglia dwiema drogami zdąża do uczynienia sobie Holandyi powolną: przez blokadę z zewnątrz i przez podsycanie niezadowolenia wewnątrz.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 6 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 6 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Na południe od doliny Casinu nasz ogień działowy rozproszył przygotowane do ataku wojska rumuńskie.

W galicyjskim odcinku bojowym nieprzyjacielski ogień działowy wczoraj po południu i dziś rano znowu się wzmógł.

Na zachód od Zborowa dziś odparto atak.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 6 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 6 lipca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego. Między Zborowem a Brzeżanami wczoraj walka działowa nabrała wielkiej siły, zmalała w nocy a od świtu znowu spotęgowała się. Także pod Zwyżynem, Brodami i Smorgonia-

---

145)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

VI.

(Ciąg dalszy).

Zaraz nazajutrz rano, jak było umówione, Jan zadzwonił do bramy klasztoru Dominikanów.

Zapytał o don Albertaria.

Niewypowiedziane wzruszenie wstrząsnęło zakonnikiem, gdy przyniesiono mu bilet wizytowy jego syna!... lecz natychmiast energia wzięła górę.

„Potrafię przecież przezwyciężyć się na kilka minut, mówił sobie, gorsze to było, co już przecierpiałem!“

— Proszę wprowadzić do mojej celi — rzekł do służącego.

Skoro mnich usłyszał zbliżające się kroki, gdy dyskretne pukanie ozwało się u drzwi i gdy młody człowiek wszedł do pokoju, znowu wzruszenie wstrząsnęło Herbertem.

Fala krwi napłynęła mu do twarzy.

Jan nie spostrzegł zmieszania Herberta, który stał plecami do okna.

Mnich podał mu rękę i ze wzrokiem utopionym w oczach Jana, zatrzymał chwilę w swoich, dłoń syna.

— Jak się miewasz, mój młody przyjacielu — wyrzekł. — Jak się miewa.... twoja matka?

Gdy Jan odpowiadał, Herbert wskazał mu krzesło.

Ruchem dyskretnym, lecz umyślnym młody człowiek zmienił miejsce, przestawiając słomiane krzesło w ten sposób, aby mógł widzieć twarz zakonnika.

— Przepraszam, że przychodzę o tak wczesnej porze — tłumaczył się Jan. — Moja matka mówiła mi, że oczekujesz mnie, mój ojcze, mając mi coś do powiedzenia.

„Mój ojcze!“

Nazwa zastosowana tylko do zakonnika, wobec której jednakże serce mnicha silniej zabiło.

Jego ojciec!... Był nim rzeczywiście!... Chciałby powiedzieć mu to wielkim głosem, bez żadnych przygotowań, natychmiast, obecnie, gdy widział go przed sobą.

— Pani de Rochefleur słusznie mówiła: mamy z sobą do pomówienia — rzekł hamując się.

— O co więc chodzi, mój ojcze?

Jan szedł prosto do celu, bez ociągania... Oznaczało to charakter prawy, szczery, który nie musiał lubić wykrętów.

On także będzie ich unikał, z pewnością!...

— Chodzi tu rzeczywiście o pewne wyjaśnienie Jesteś mężczyzną, mój młody przyjacielu, mogę więc z tobą mówić otwarcie...

Jan popatrzył na niego z pewnem zaniepokojeniem.

— Chociaż rzecz, którą ci mam powiedzieć, jest bardzo ważna, nie alarmuj się... — rzekł Herbert. — Ciężko będzie to wypowiedzieć... niemiło także wysłuchać... Lecz wszystko kończy się szczęśliwem rozwiązaniem: szczęście ma z tego spłynąć dla ciebie... dla twojej rodziny także... Niestety, fakty muszą ci być przedstawione od początku.... tak, jak zaszły... Nie trwoż się więc, mój młody przyjacielu; powtarzam ci, że dni szczęścia ciebie czekają.

W czasie tej przemowy, na obliczu Jana odbijały się różne wrażenia.

Z początku obawa, przerażenie.

Następnie, wobec zapewnienia, że nic złego nie wyniknie z tego objaśnienia, ulga widoczna spłynęła na niego.

Spojrzenie jego było spokojne.

Czekał.

Nic z tych wrażeń na młodej twarzy nie uszło wzroku Herberta. Nie chcąc przeciągać dłuzej zaniepokojenia, które jemu także się udzielało, zapytał blednąc:

— Mój przyjacielu, czy przypominasz sobie swego ojca?...

— Byłem bardzo młody, gdy go straciłem; przypominam sobie... niejasno... Pamiętam jednakże, iż był słusznego wzrostu, miał wąsy i oczy bardzo czarne...

Herbert spuścił oczy.

Zaczynał wątpić, czy będzie miał siłę przeciągać dłużej tę bolesną scenę.

To, czego doznawał, przechodziło to, czego się spodziewał!..

Widzieć własne dziecko, słyszeć je i nie módz go uścisnąć, zawołać:

„Jestem twoim ojcem!“

Było to cierpienie nie do zniesienia!

A jednak trzeba było zdobyć się jeszcze na cierpliwość.

Bardzo blady, rzekł zwolna:

— Jestto rzeczywiście wierny obraz Herberta, taki, jakim był, mając trzydzieści do trzydziestu pięciu lat.... Dodaj do tego, że był człowiekiem żywym, łatwo się unoszącym, niewolnikiem honoru lub danego słowa, a będziesz miał moralny jego portret....

— Chyba go znałeś mój ojcze, jeżeli tak mówisz o nim?... — zawołał Jan.

Bardzo cicho mnich szepnął:

— Tak.

— Byłeś jego przyjacielem?

— Byłem nim.

Jan nie śmiał zapytać zakonnika o jego rodzinne nazwisko.

Mnich mówił dalej:

— Dlatego właśnie, że go znałem, że byłem jego przyjacielem... wiadoma mi jest sytuacya tragiczna, która wiele łez kosztowała.... mam rodzinę.... i dlatego mój młody przyjacielu mogę ci powiedzieć: hrabia Herbert de Rochefleur.... mąż hrabiny Ireny des Tourilles.... twój ojciec.... nie umarł!...

Jednym skokiem Jan porwał się z krzesła.

— Mój ojciec!... on żyje!...

Mnich wziął go za rękę.

— Kochane dziecko!... wiedziałem, że to cię wzburzy!... Spodziewałem się tego!... Najważniejsze zostało wypowiedziane.... mogę mówić dalej!...

— Mój ojciec żyje?... Mój ojciec żyje!... — powtarzał młody człowiek. — Nie chcę nic więcej wiedzieć!... Powiedz mi ojcze, gdzie on jest.... widzieć go!... czy mogę go zobaczyć?...

Jan wyszedł zupełnie z równowagi....

Oczy mnicha łzami zachodziły.

— Proszę mi powiedzieć nareszcie, gdzie jest mój ojciec!... — powtarzał Jan, jak nieprzytomny.

Następnie, opadając na krzesło, szepnął w pomieszaniu:

— Lecz.... pogrzeb.... byłem obecny na jego pogrzebie....

(Dokończenie nastąpi).

mi czynność ogniowa była chwilami nader ożywiona.

Front Arcyks. Józefa. Rozpoznano przygotowanie piechoty rumuńskiej do ataku na kilka wzgórz będących w naszych rękach na południe od doliny Casinu i rozproszono ją ogniem niszczącym.

Grupa Mackensena. Nad dolnym Dunajem nieprzyjaciel był bardziej niespokojny niż w ostatnim czasie.

Front macedoński: Nie było większych działań bojowych.

(Z zachodniego teatru wojny).

Przy oparach i deszczach w ciągu dnia tylko zwykła czynność bojowa pozycyjna. Wieczorem przy przejrzystszej aurze w wielu miejscach ogień odżył. W nocy rozegrało się kilka walk wywiadowczych. Tuż na północ od Aisny podjazdy pułku wirtemberskiego po zaciętej walce z bliska przywiodły znaczniejszą liczbę Francuzów z ich rowów.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 6 lipca wieczorem: Na zachodzie nic nowego.

W Galicyi wschodniej walka dziś na nowo rozgorzała. Złamano wśród najcięższych strat dla nieprzyjaciela masowe ataki Rossyan między Zborowem a Koniuchami i koło Brzeżan.

Straty Rossyan w Galicyi.

Afton Bladet donosi, że Rada robotniczo żołnierska w Tornes otrzymała wiadomość telegraficzną, iż ofenzywa w Galicyi kosztowała Rossyan nie mniej jak dziewięć dywizyj.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza 5 b. m.: Na granicy perskiej, na północny wschód od Suleimanie tureckie bataliony, idące naprzód, zmusiły 5 rossyjskich pułków jazdy do szybkiego odwrotu. Wojsko tureckie obsadziło znowu Serdeszt na granicy perskiej.

Na froncie kaukazkim, oprócz słabego obopólnego ognia piechoty i artyleryi, nie było ważnych działań wojennych.

Front Synajski: Nieprzyjacielska artylerya wykonała trwający kwadrans atak ogniowy pod Gazą bez wyniku godnego wzmianki.

Komunikat bułgarski.

Bułgarski sztab gen. ogłasza 5 b. m.: Front macedoński: W łuku Cerny i na zachód od jeziora Dojran znaczniejszy nieprzyjacielski ogień działowy. Grupa podjazdowa wykonała w łuku Cerny udały atak na nieprzyjacielski rów strzelecki i przywiodła ztamtąd jeńców Francuzów. Na innych częściach frontu bardzo słaba czynność bojowa. Między Tulcea a Mahmudie ogień działowy, karabinów maszynowych i karabinowy.

Rozruchy w Amsterdamie.

W Amsterdamie wybuchły nowe niepokoje. Piechota zrobiła użytek z broni. Zabity jeden człowiek a 11 rannych.

Wieści z Rossyi.

Oddział marynarzy z Kronsztadu z polecenia kronsztadzkiej komisyi Rady robotniczo-żołnierskiej przybył do Petersburga i starał się dotrzeć do celi uwięzionych anarchistów. Straż oddaliła ich. Były generał-gubernator finlandzki Seyn został wypuszczony na wolność z twierdzy piotropawłowskiej.

Grecya w okowach czwórporozumienia.

Do *Temps* donoszą z Aten: Król podpisał dekret o amnestyi za wszelkie polityczne zbrodnie i występki obrazy majestatu, oszczerstwa, występki przeciw królowi Konstantynowi i członkom rodziny królewskiej. Dalej ma być podciągnięta pod amnestyę ucieczka z pod chorągwi i stawiennictwa z wyjątkiem, jeżeli dopuszczono się tego wobec nieprzyjaciela.

Generał Sarrail wczoraj odjechał z Aten.

Nowy rząd postanowił przedłożyć królowi dekret o przepisaniu pożyczki 25 milionów, zaciągniętej przez rząd saloniki na rachunek greckiego długu państwowego. Posłowie przeciwni Venizelosowi, postanowili podczas peryodu wyborczego wydalić się z Aten.

Niemcy a Szwajcarya.

Doniesienie jednego z pism, że w domu związkowym panuje zapatrywanie, iż Szwajcarya nie ma odnowić układu gospodarczego z Niemcami, lecz ma ograniczyć się do stosunku kompenzacyjnego w każdym poszczególnym wypadku, jak dowiaduje się *Szwajc. Agencya depeszowa*, jest nieprawdziwe. Nie powzięto jeszcze postanowień co do przyszłego uregulowania stosunku gospodarczego do Niemiec.

Przed konferencyą sztokholmską.

Komitet holendersko - skandynawski otrzymał od włoskiego stronnictwa socyalistycznego doniesienie, że stronnictwo już 24 maja telegrafowało, iż przystępuje do konferencyi sztokholmskiej. Komitet nie otrzymał depeszy, prawdopodobnie więc cenzura włoska jej nie przepuściła.

KRONIKA.

Lwów, 7 lipca 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (8 lipca): Elżbiety. — Fewronii. — Chwalimira.

Wschód słońca o godzinie 3·28 rano, zachód słońca o godzinie 7·30 po południu.

Poniedziałek (9 lipca): Jana z Dukli. — Dawyda. — Strachota.

Wschód słońca o godzinie 3·29 rano, zachód 7·30 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 Cel

— **Mianowania w c. i k. armii.** Zamianowani zostali: rezerwowymi akoesistami sądowymi: rezerwowy praktykant sądowy dr. Emanuel Jędrkiewicz w sądzie komendy twierdzy w Krakowie, tytularny kapral 45 pp. dr. Marek Herman Salz w sądzie komendy przyczółka mostowego w Przemyślu; chorążymi pospolitego ruszenia: Ryszard Schmandek 1 pp., Edward Rinzler i Adolf Żurowski 41 pp.: Bruno Halenta 1 pp., Dymitr Meketiuk 24 pp., Mieczysław Kubala 24 pp., Maks Wolf 40 pp.

— **Mianowania w c. k. obronie krajowej.** Zamianowani zostali: chorążymi sanitarnymi pospolitego ruszenia, medycy obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu z odznakami jednorocznych ochotników: Marcin Flaum (32 pow. komenda posp. ruszenia), Ozyasz Sigall (35 pow. komenda posp. ruszenia), Leon Carbol (31 pow. komenda posp. ruszenia), Leon Koziołkowski (16 pow. komenda posp. ruszenia); podporucznikami-inżynierami pospolitego ruszenia, inżynierowie obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu Szymon Rieber i Rudolf Frimmel (Kraków); zastępcami akoesistów prowiantowych: Ignacy Mester (18 pow. komenda posp ruszenia), Samuel Gottlieb i dr. Eugeniusz Schiffer (22 pow. komenda posp. ruszenia).

— **Pożegnanie ustępującego komendanta miasta generał-majora Rimla.** Wczoraj po południu w dalszym ciągu żegnał generała Rimla komitet wystawy i loteryi dzieł sztuki, przeznaczonych na rozlosowanie na rz cz inwalidów wojennych ociemniałych w wojnie, którego był komentant miasta był gorącym orędownikiem. Przed godziną w pół do 5 w sali wystawy przy ul. Akademickiej zebrali się członkowie komitetu z p. Karoliną hrabiną Dzieduszycką, oraz przybyli: JE. Leon hr. Piniński, prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych Stanisław hr. Mycielski, komendant miasta generał-major Nowotny z porucznikiem Seyfriedem, zastępca komendanta miasta pułkownik bar. Mayer-Maly, oraz grono oficerów komendy miasta. Do generała Rimla, który przybył w towarzystwie córki, przemówiła p. Karolina hr. Dzieduszycka, dziękując imieniem komitetu wystawy i loteryi za poparcie, jakie komitet zawsze doznawał i prosiła ustępującego komendanta, aby przyjął na pamiątkę obraz p. t. „Powrót“, pendzla p. Bratkowskiego, opatrzony okolicznościową dedykacyą. Generał Riml odpowiedział, że czasy spędzone we Lwowie będzie zawsze mile wspominać, a ofiarowany mu obraz będzie symbolem tych wszystkich węzłów, które go łączyły z komitetem.

Wieczorem żegnali ustępującego komendanta miasta oficerowie i urzędnicy komendy miasta z obecnym komendantem miasta generał-majorem Nowotnym na czele.

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego generał Riml złożył wizyty pożegnalne przedstawicielom władz cywilnych i wojskowych we Lwowie, oraz wybitnym osobistościom naszego miasta. Równocześnie cały szereg osób ze wszystkich sfer miasta złożył wizyty generałowi Rimlowi.

Dzisiaj o godz. 3 po południu byli komendant miasta generał-major Franciszek Riml opuścił Lwów w towarzystwie córki i synów. Na dworcu kolejowym zjawił się komendant miasta generał-major Nowotny w otoczeniu wszystkich wolnych od służby oficerów i urzędników komendy miasta, oficerowie wszystkich oddziałów wojskowych we Lwowie komitet pań i panów kuchni wojennych, oraz bardzo wiele osób ze wszystkich sfer miasta, aby jeszcze raz pożegnać byłego komendanta miasta. Znów posypały się kwiaty, a serdeczne okrzyki „niech żyje“ brzmiały tak długo, aż pociąg zniknął na zakręcie toru.

Generał-major Riml udaje się do Wiednia, powołany do Ministerstwa wojny.

— **Wystawa „Czwórki“ w Pałacu sztuki.** Szereg nowych obrazów umieszczono w Pałacu sztuki na wystawie „Czwórki“. Są to najnowsze prace Stanisława Batowskiego znakomicie ilustrujące krwawe boje niedawnej i obecnej chwili w obrazach p. t. „Z Karpat“, „Utarczka patroli“, „Rokitna“, „Nad Wereszycą“, „Walka o bateryę“ i „Z karpackich bojów“. Dalej kilka miłych obrazów i rodzajowych scen swojskich Tadeusza Rybkowskiego i rzeźba w marmurze p. t. „Wiosna“ Zygmunta Kurczyńskiego, która przed wojną przed wojną była wystawioną w Pałacu nowoczesnej sztuki w Rzymie i zdobyła sobie powszechne uznanie. Należy się spodziewać licznej frekwencyi tem bardziej, że wystawa „Czwórki“ już w niedługim czasie będzie zamknięta.

— **Nadzwyczajny dodatek do zapomóg dla państwowych emerytów, wdów i sierot.** Nadzwyczajny jednorazowy dodatek do zapomóg, przyznany państwowym emerytom, wdowom i sierotom rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z dnia 17 czerwca 1917, dz. p.p. Nr. 258, będzie krajowa Dyrekcya skarbu przyznawała i przekazywała do wypłaty wszystkim uprawnionym z urzędu. Przekazywanie już rozpoczęło się. Wnoszenie w tej sprawie osobnych podań jest całkiem zbędne.

Na podania już wniesione, prawdopodobnie wskutek mylnej informacyi, umieszczonej w niektórych dziennikach, nie będzie krajowa Dyrekcya skarbu wydawała interesentom osobnych rezolucyi.

— **Akcya komitetu „Dzieci na wieś“.** Jak już donosiliśmy zawiązał się obszerny komitet obywatelski pod przewodnictwem prezydenta p. Dylewskiego, postawiwszy sobie za zadanie zbierania funduszów celem umożliwienia wysłania dziatwy na wieś w okresie wakacyjnym. Komitet rozporządza obecnie kwotą 16.000 kor., w której mieści się subwencya 10.000 kor. uchwalona przez zarząd gminy m. Lwowa na cel powyższy. Komitet wydał także odezwę do obywatelstwa z prośbą o przyjmowanie dzieci w okresie wakacyjnym. Wysyłka młodzieży nastąpi w najbliższych dniach.

— **VI pożyczka wojenna.** W bobreckim powiecie subskrybowały strony na szóstą pożyczkę wojenną ogólną kwotę 1.750.000 koron.

— **Zgłaszanie zapasów artykułów opatrunkowych.** Izba handlowa i przemysłowa przypomina, że ponowny (przedłużony) termin zgłaszania zapasów artykułów opatrunkowych przez wytwórców, apteki, drogeryе i t. p. w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 13 maja b. r. Nr. 219 Dz. p. p. upływa nieodwołalnie z dniem 10 lipca b. r. Druki do zgłoszeń otrzymać można w Izbie handlowej i przemysłowej.

— **Ze strony Krajowej Centrali pasz,** kumunikują nam, że odnośnie do obecnie wydanych rozporządzeń o zajęciu zapasów siana i słomy na rzecz Państwa, całe zapotrzebowanie siana i słomy winni konsumenci, którzy nie posiadają własnych zapasów, zgłosić u Naczelnika gminy względnie w Magistracie najdalej do d. 1 sierpnia 1917, przyczem zauważa się, że wedle wydanego przez Namiestnictwo rozporządzenia, na sztukę dorosłego bydła lub konia przypada 7 klg. siana i 3 klg. słomy dziennie, zaś na źrebię 4 klg. słomy.

— **Z poczty.** Z dniem dzisiejszym dopuszczony został pod ustanowionymi warunkami ruch prywatnych pakietów także do poczt polowych nr. 136, 230, 426, 436, 455, 518, 637 i 645.

— **Dochód z dni Czerwonego Krzyża.** Według ostatecznych obliczeń przedstawia się czysty dochód ze zbiórki i festynów urządzonych w Krakowie podczas Zielonych Świąt b. r. staraniem Czerwonego Krzyża następująco: 1. K. B. K. ze składek w katedrze 73 kor. 32 hal., 2. zbiórka uliczna 7184 kor. 87 hal., 3. zbiórka w kościołach 606 kor. 85 hal., 4. dochód z festynu 15.575 kor. 22 hal. Razem 23.440 kor. 26 hal.

Ramy komunikatu są za szczupłe, aby wymienić tych wszystkich, którzy osobistą pracą i materyalną pomocą przyczynili się do uświetnienia festynów i zbiórki. Nie wymieniając więc poszczególnych nazwisk, składa Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy nie szczędzili trudów ni ofiar, aby pośpieszyć z pomocą licznej rzeszy rannych i chorych żołnierzy oraz Legionistów.

— **Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** we Lwowie odbył I. posiedzenie po tegorocznem walnem zgromadzeniu w niedzielę, dnia 1 lipca. Nadano wdowom i sierotom po zmarłych członkach Tow. z funduszu im. A. Mickiewicza 26 stypendyów, a chcąc i innym potrzebującym w tych ciężkich czasach pomocy udzielić jej, uchwalono 6 petentkom posiadającym warunki udzielić równocześnie zasiłków w takiej samej wysokości z funduszu pomocy wojennej im. Dr. Dembowskiego. W ten sposób uzyskało 32 osieroconych rodzin drobny wprawdzie, ale przy urzędowem zaopatrzeniu dla nich bezwątpienia pomocny dodatek po kor. 100. Przy tej sposobności apeluje Z. gł. do wszystkich Kół, aby nie ustawały w zbieraniu drobnych datków na te fundusze a do ogółu nauczycielstwa, aby tę akcyę samopomocy jak najgorliwiej popierało. Poza sprawami wewnętrznemi zajmował się Z. gł. na tem posiedzeniu głównie sprawami ekonomicznemi nauczycielstwa i najpilniejszemi kwestyami szkoły naszej i polecił Wydziałowi poczynić jak najprędzej energiczne starania, aby postulaty nauczycielstwa w tych kierunkach zostały jak najpomyślniej zrealizowane. Wykonując uchwały obu zebrań, wysłało Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych wczoraj deputacyę do naszej reprezentacyi parlamentarnej, Ministerstwa w. i o. i Rady szkolnej krajowej, która ma tym czynnikom sprawy szkoły i nauczycielstwa przypomnieć i o zrealizowanie ich zabiegać. Ze Lwowa wysłano w tym celu pp. dr. Zagajewskiego i Makowskiego.

— **Festyn** z powieczorkiem urządza jutro w niedzielę. Liga kobiet N. K. N. na placu Powystawowym. Dochód przeznaczony na rzecz opieki nad chorymi i rannymi Legionistami polskimi. W czasie festynu zwiedzać można wystawę dzieł sztuki w Pałacu sztuki.

— **Koncert spacerowy** odbędzie się jutro w niedzielę od godziny 11 do 1 w południe na wystawie dzieł sztuki, urządzonej w gmachu Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej l. 17.

— **Towarzystwo popierania nauki polskiej we Lwowie** uprasza autora, który przed wojną przesłał pracę konkursową, o porozumienie się ustne lub listowne w prezydyum wydziału w Archiwum Bernardyńskiem między 10 — 12 przedpołudniem.

— **Kąpiele stawowe** na Żelaznej Wodzie będą wkrótce otwarte i oddane do dyspozycyi publiczności. Z inicyatywy zarządu miasta poczyniono szereg adaptacyi, koniecznych dla otwarcia zakładu kąpielowego i jego utrzymania. Roboty adaptacyjne są na ukończeniu, tak, że w przyszłym tygodniu należy się spodziewać otwarcia zakładu kąpielowego.

— **Egzamin dojrzałości** w pryw. seminaryum żeń. z prawem publiczności Anny Rychnowskiej odbył się pod przewodnictwem radcy Dworu, Aleksandra Barwińskiego.

Świadectwo dojrzałości otrzymały: Baczyńska Helena (z odzn.), Dynakowska Janina, Frońska Stanisława (z odzn.), Galatowicz Helena, Hirniak Michalina, Hedys Antonina, Kociuba Irena (z odzn.), Krawczyk Mieczysława, Kruczkowska Amelia (z odzn.), Lisecka Helena, Laskowska Jadwiga, Młodnicka Eugenia, Myszkowska Kazimiera, Nowotna Stefania, Wojnarowicz Eugenia, Wuffka Joanna (z odzn.).

— **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj w realności przy ul. Słonecznej 1. 28. Straż pożarna ogień ugasiła i stwierdziła, że powstał on wskutek wadliwej budowy komina. Szkoda wynosi około 500 koron.

— **Szpital Czerwonego Krzyża w Nowym Targu.** Wobec pogłoski jakoby szpital Czerwonego Krzyża w Nowym Targu miał zostać zwinięty lub przeniesiony komunikuje nam Zarząd Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, że z miarem takim się nie nosi.

— **Kronika krakowska.** Zjazd oficerów drugiego pułku ułanów polskich zapowiedziany na dzień 8 i 9 b. m. został odroczony z powodu uroczystości zaprzysiężenia Legionów polskich wyznaczonej na dzień 8 b. m. Miejski komitet radziecki pod przewodnictwem prezesa Leo uchwalił uczcić uroczystym obchodem setną rocznicę zgonu Kościuszki. Obchód odbędzie się dnia 14 października. Wczoraj odbyło się uroczyste przedstawienie opery „Janek“ celem uczczenia 80 rocznicy urodzin kompozytora Władysława Żeleńskiego. Przedstawienie poprzedził prolog pióra Lucyana Rydla, wygłoszony przez artystkę Jarszewską. Kompozytorowi zgotowano wielką owacyę.

— **Nagrodę Nobla za działalność literacką** przyznano pisarzowi francuskiemu Romanowi Rollandowi, który na ręce członka szwajcarskiej Rady związkowej Adora złożył 50.000 franków, dla komitetu, opiekującego się jeńcami wojennymi.

— **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie prz ul. Akademickiej 1. 8, wyświetla od piątku, dnia 6, do poniedziałku, dnia 9 lipca br. dramat w 4 aktach pod tyt. „Jego opiekuńczy anioł“. Uzupełnieniem tego pro-

gramu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Maks czarodziejem“, komiczne, oraz świetna komedya pod tyt. „Uprowadzenie Lehmanna.

— **Kino ludowe „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b. wyświetla od piątku, dnia 6, do poniedziałku dnia 9 lipca br. następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, dramat w 4 aktach pod tyt. „U wrót bytu“. „Sport zimowy w Szwecyi“, zdjęcie z natury, oraz komedya pod tyt. „Moryc zwycięzca Sherlocka Holmesa“.

— **„Głos Miłości“,** dramat w 2 aktach, wyświetla **Kino Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy l. 34, (gmach Państwa Skole), od piątku, dnia 6, do poniedziałku dnia 9 lipca b. r. Komedya w 4 aktach, pod tyt. „Figlarna podróż poślubna“. oraz Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, uzupełni całość programu.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Na drugi swój gościnny występ na naszej scenie wybrała p. Irena Solska fantazyę dramatyczną przedwcześnie zgasłego poety. „Eros i Psyche“ Jerzego Żuławskiego cieszy się zawsze w całej Polsce niesłabnącą wziętością. Tak było i wczoraj. Czar poezyi wionął ze sceny na wysprzedaną do ostatniego miejsca widownię, a twórczość poety i talent przedstawicielki głównej roli przykuwały i niewoliły słuchaczy. Obok podziwu podnosił się z głębi duszy szczery żal, że brakło przy polskim warstacie twórczym tego, który mógł jeszcze wiele razy rozbłysnąć iskrą natchnienia; rodziła się wdzięczność dla znakomitej artystki polskiej, która z niezwykłym pietyzmem odtwarzała myśli zmarłego poety-dramaturga. Bo istotnie trzeba widzieć i słyszeć p. Solską w roli Psyche, opis bowiem nie zdoła nigdy wyrazić tego wszystkiego, co ona wkłada w tę postać przez Żuławskiego wyśnioną. Trzeba wsłuchiwać się w jej artystyczny sposób wygłaszania rymów, obserwować bacznie jej talent pozowania, każdy jej ruch, gest z pozoru najprostszy i najnaturalniejszy, a jednak intuicyjnie odczuty jako jedynie możliwy i najodpowiedniejszy w danym momencie. Wielki artyzm p. Solskiej nie pozwala jej nigdzie wykroczyć poza upragnioną przez autora-poetę miarę i dlatego jej Psyche we wszystkich obrazach, tak bardzo różniących się między sobą, jest skończenie dobra, dla tego, jej gra zawsze i wszędzie wywoływać musi szczery podziw i gorące oklaski.

Ona też wywoływała odpowiedni nastrój w swojem otoczeniu. Ztąd i obrazy wstępny i końcowy, w których króluje wszechwładnie świat baśni z bogami leśnych gąszczów i bezkresnych niw wypadły najlepiej, najpoetyczniej. Pp. Mira Wilandówna, Jankowska, Borkowska, Kwiatkiewiczowa i Miłosz, jako służebne Psyche, deklamowały pięknie, pozowały się bardzo efektownie.

Obraz, wymagający tłumu ruchliwego, żyjącego gorączką chwili, podniecanego oparami krwi, wypadł bardzo blado, już nie z winy znakomitego gościa. Tych kilka postaci, latających po paryskiej nocnej kawiarence i hałasujących wedle programu, nie mogło dać obrazu rzeczywistości.

Wszędzie tam, gdzie wystarczała poezya, sukces był najpełniejszy, zwłaszcza w scenie rozgrywającej się w murach klasztornych „Pod krzyżem“, artyści bowiem wszyscy ubiegali się o to, by z dzieła Żuławskiego nie nie uronić. Obok znakomitego gościa wyróżnili się tu grą w każdym szczególe piękną pp. Chmieliński jako kapelan, Okornicki jako Blaks i p. Janina Jankowska w roli Hanny, wiejskiego dziewczęcia.

Dobrym w roli Blaksa, we wszystkich jej przemianach, był p. Kazimierz Okornicki. Wprawdzie tym, którzy oklaskiwali ongi niezrównanego ś. p. Romana, nasuwały się mimowolnie porównania, obecny jednak wykonawca nie stracił wobec nich, analiza wypadła dlań pomyślnie. Przepięknie, jak zwykle, odtworzył dwa epizody w drugim i trzecim obrazie p. Chmieliński. *—mre.—*

Z muzyki. Pięknym, na uznanie zasługującym objawem pietyzmu i wdzięczności „Echa“ dla swego długoletniego dyrektora ś. p. Jana Galla był wczorajszy koncert tego Towarzystwa śpiewackiego, poświęcony wyłącznie utworom niezrównanego mistrza polskiej pieśni. Całą ważność i wartość tego szlachetnego i zarazem poetycznego odruchu artystycznego zrozumie tylko, kto znał działalność Galla, jako znakomitego kierownika tej sympatycznej drużyny śpiewackiej i wiedział o nierozerwalnie przyjaznych węzłach, jakie łączyły przedwcześnie zmarłego kompozytora z „Echistami“. Tylko śmierć mogła kres położyć owej symfonii dusz, opartej na wspólnej pracy i na dążeniu do swych ideałów artystycznych. Chcąc stworzyć wierny i plastyczny obraz tej niezwykle oryginalnej postaci kompozytorskiej nie pominie biograf ś. p. Galla słynnych przez szereg lat koncertów „Echa“ pod kierownictwem tego mistrza. Tam rozbrzmiewała pieśń gallowska w prawdziwie artystycznem, możliwie najwykwintniejszem wykonaniu. I powstał nawet rodzaj stylu, którego tajemnica tkwi w potęgowaniu pewnych zasadniczych dla Towarzystw śpiewackich zalet jak: subtelność odcieni, dystynkcya efektów, ognista werwa i piękno frazy muzycznej.

Wczorajszy koncert udowodnił ponownie, że „Echo“ wywiązuje się sumiennie z obowiązku zachowania i pielęgnowania owych tradycyj. Praca dyrygenta chóru p. Jana Rangla, nie tylko gorliwa, lecz przedewszystkiem umiejętna, utrzymuje produkcye „Echa“ stale na owym wysokim poziomie artystycznym, a równocześnie czuwa Wydział tego Towarzystwa śpiewackiego nad utrzymaniem dość licznego i zrównoważonego kompletu odpowiednich głosów, co w obecnych czasach, wnoszących od r. 1914 warunki trudne i wyjątkowe, policzone być musi za podwójną zasługę.

Z obfitego i doborowego programu tej ostatniej produkcyi wymieniam — jako najpiękniej wykonane — balladę „Czary“ (z „solem“ barytonowem, odśpiewanem przez art. opery p. Stanisława Tarnawskiego), „Kosiarza“, który wywołał niewątpliwie najgłębsze wrażenie na słuchaczach swym wzniosłym poetyczno-smętnym nastrojem, oraz szereg pieśni ludowych, harmonizowanych prześlicznie przez Galla. — W części humorystycznej wysunęły się na pierwszy plan „Hej w tan“ (walc ułożony na chór męski) i żartobliwie charakterystyczny chórek „Cym-cyrym“, odśpiewany na zakończenie wieczoru. Na uświetnienie owego programu przyczyniły się w wysokim stopniu zaproszone przez „Echo“ siły operowe. Duży i piękny głos p. Heleny Green uwydatnił się doskonale w serenadzie (jednym z najbardziej popisowych utworów gallowskich) i w walcu „Rój gwiazd“, obsypywanym gorącymi oklaskami. Zbytecznem byłoby dodać, że p. Stanisław Tarnawski odniósł sukces okazały. Misterne i nadzwyczaj subtelne odśpiewanie utworu p. t. „Gdybym był młodszy“, pojętego w sposób bardzo oryginalny, zasługuje na osobną wzmiankę.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godz. 3 po połud. „Wachlarz lady Windermere“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Synek admirała“, komedya w 3 aktach A. Marsa i H. Lyon. Występ gościnny Ireny Solskiej. — We wtorek o godzinie 7 30 wieczorem (wznowienie) „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Karola Zellera. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego. W roli tytułowej wystąpi Helena Łowczyńska. — We czwartek o godzinie 7 30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Karola Zellera.

SALON WIOSENNY.

(Dokończenie).

Ktoś słusznie powiedział, że malarstwo religijne jest do pewnego stopnia jak łacina pośród języków żyjących: równie piękne i pełne powagi, równie niedoścignione i zamknięte.

Być może, że nowa fala uczuć, jaka przejdzie przez świat, uczyni tę zastygłą w swej piękności sztukę powrotnie żywą i silną, a reformując ją od nowa, ożywi olbrzymi posąg świetlaną krwią nieśmiertelności. Tak, jak obecnie sprawa się przedstawia, malarstwo religijne w znaczeniu wielkiej współczesnej sztuki prawie, że nie istnieje. I to nie tylko u nas. Po próbach pierwszej połowy XIX. wieku, która w takiej n. p. sztuce niemieckiej wydała „Nazarejczyków“, widzących w malarstwie religijnem posłannictwo płynące z ducha; a którzy mimo wszelkie usiłowania nie stworzyli nowej ery i oparłszy się o skończoną formę wczesnego Odrodzenia, pozostali tylko naśladowcami, po podobnych usiłowaniach we Włoszech, a nawet w Anglii i we Francyi, malarstwo religijne w dalszym ciągu chyliło się ku upadkowi. Złożyły się na to liczne, bardzo głębokie przyczyny, których w przygodnym artykule z braku miejsca roztrząsać niepodobna.

W ostatnich czasach znać znowu usiłowania w tym kierunku i ponowne próby, które i u nas przejawiły się w dość licznych płótnach. Nie można naturalnie mówić o polskiem współczesnem malarstwie religijnem, bo ono jeszcze nie istnieje, podnieść się jednak musi to usiłowanie polskich malarzy ożywienia tej sztuki, która u nas specyalnie stała się tem, czem była w początkach swoich, t. j. sztuką ludową. Tak ją też rozumieją malarze polscy i tem się tłumaczy to transponowanie jej dziejów na motywy swojskie, ludowe (witraże Mehoffera, obrazy Vlastymila Hofmana, Sichulskiego i innych).

Ogromne znaczenie może mieć ten ruch w Polsce; poza podniesieniem i ożywieniem tej zaniedbanej gałęzi malarstwa, sztuka tak pojęta może spełnić szczytne posłannictwo rozbudzenia koniecznego poczucia estetycznego wśród warstw ludowych. Dobre, piękne obrazy religijne naszych artystów umieszczone w kościołach i kościółkach, tych cichych polskich muzeach ludowych, nauczą czcić i kochać piękno, uświadomią w tym kierunku duszę ludu. Pomocnem musi tu być duchowieństwo, którego poparciu ruch ten może bardzo wiele zawdzięczyć. Kiedyś może znikną z ołtarzy i ścian te częste bohomazy i marne kopie zagraniczne, ciągle jeszcze za drogie pieniądze sprowadzane z zagranicy — polska świątynia zapełni się twórczem dziełem polskiego artysty, wykwitłem z podłoża naszych motywów.

Dlatego też każdy najdrobniejszy objaw budzenia się sztuki tego rodzaju u nas witamy gorąco; ze stanowiska tak sztuki, jak i moralnego zachęcać należy do rozszerzania i popierania podobnych usiłowań. Dzieła te jednak muszą być pod każdym względem skończone, piękne, posiadać moc i siłę przemawiania, a poza tem (zwłaszcza w odniesieniu do ludu) to tchnienie świętości, które dawni mistrze wyczarowywali głęboką wiarą i umiłowaniem tematu.

W. Jarocki pragnął również w obrazie swoim p. t. „Ukrzyżowanie“ dać dzieło takie, o jakiem wyżej mówiliśmy. Zamiary były bardzo chwalebne, wykonanie jednak niestety nie stanęło na wysokości tych zamiarów. Pod względem kompozycyjnym wszystko tu jest przypadkowe: na tle wsi polskiej zebrało się grono osób wokół krzyża, na którym nie wiedzieć istota ludzka wisi, czy postać źle wystrugana z drzewa. Cała akcya jest mimo zaakcentowania bolu w twarzach martwa, sucha, bez wyrazu tragicznego chwili, z wymuszoną pozą ustawionych modelów.

Wszystko to tem jaskrawiej występuje, że postacie niektóre są zupełnie mylne w rysunku. Przedewszystkiem postać Chrystusa! Jakkolwiek umieszczony jest na pierwszym planie, głowa Jego jest o wiele mniejsza od głów innych osób, ale nie tylko mniejsza: jest źle przystosowana do szyi, ucho zaś umieszczone jest w sposób tak rażący, że po prostu nie można wyjść z podziwu, iż malował to tak wytrawny artysta, jakim jest Jarocki. Ponadto artysta w perspektywie nie tłumaczy się, zwłaszcza część jego pierwszoplanowa, nie mówiąc już o tem, że niema cienia jakiegoś nastroju uduchowionego, koniecznego przecież w tego rodzaju obrazach. Nastrój ten umiał świetnie wywołać n. p. Sichulski w swoim tryptyku witrażowym „Zwiastowanie“. Niepodobna jednak nie zaznaczyć, że mimo to wszystko jest w obrazie Jarockiego wiele szczegółów pięknych, po których poznać rękę subtelnego artysty; niektóre figury same przez się są interesujące i zwłaszcza w kolorycie doskonałe; nie osiągnął jednak artysta tego, czego pragnął. Zdarza się to jednak największym mistrzom. Z obowiązku bezstronnego krytyka musieliśmy to wszystko napisać, zatrzymując się dłużej przy tym obrazie już choćby tylko z tego względu, że jest to jedna z prób malarstwa religijnego. Jarocki ma wiele danych, by stworzyć dobry obraz religijny, więc nie powinien zrażać się tem pierwszem niepowodzeniem.

Prócz „Ukrzyżowania“ wystawił artysta swoje kapitalne typy góralskie. „Dziewczyna z Poronina“, „Kobziarz“, „Józek Gut z Poronina“, w których jest świetnie uchwycona psychologia tego odrębnego, ciekawego ludu w twarzach wyrazistych i pełnych życia. W malowaniu barwnych chust góralskich doszedł Jarocki do wyników, jakich nie powstydziłby się Zuluaga. Także portrety Jarockiego, jakkolwiek można by im pod względem technicznym czasem wiele zarzucić, są dziełami poważnemi i ciekawemi.

Korzeniowskiej Wandy dzieła graficzne mają już swoją ustaloną „markę“; są to istotnie rzeczy w naszej czarno-białej sztuce piękne, dowodzące, że artystka nietylko umie świetnie rysować, co jest w grafice konieczne, ale wypowiada się w sposób świadczący o smaku i głębi talentu, unikającego zdawkowych tematów.

Obrazy Lachnera, Heleny Lang, Łotockiego, Malskiego (dobre „Po deszczu“ i „Pejzaż zimowy“) Pietscha, Maryi Bianki-Reissowej, Reyznera, Rykały mają swoje zalety, mają też i wady, na wyliczenie których brak nam miejsca. W. Rudego wypracowania byłyby dobre w V. lub VI. klasie gimnazyum w oddziale rysunkowym, choć i tam miałyby dużą konkurencyę, gdyż niektórzy chłopcy mają większy talent, jak o tem świadczy „Teka wojenna“, o której obszernie już pisaliśmy.

„Patrol legionowy“ Z. Rozwadowskiego jest prawdziwą ozdobą wystawy. Świetne postacie ułanów legionowych siedzących na koniach malowanych, jak ten spadkobierca Brandtów i Kossaków potrafi, pejzaż przepojony słońcem, cały ten nastrój, oddane są z siłą i środkami, na jakie stać tylko artystę dużej miary. Aż szkoda, że nie udało się uzyskać od artysty większej ilości tego właśnie rodzaju obrazów; w tece ma podobno Rozwadowski mnóstwo szkiców, które przywiózł z sobą z czasów, kiedy pełnił służbę jako oficer kawaleryi legionowej. W jego „Patrolu“ czuje się, że artysta momenty takie obserwował, że żył nimi i tworzył je z całą miłością, prawdą i oddaniem się chwili.

Turnaua J. „Autoportret“ i „Portret dr. A. Głażewskiego“ świadczą o postępach talentu artysty.

Wodzicka Marya nadesłała na wystawę również większą liczbę obrazów, tak, że można już dokładniej wyrobić sobie zdanie o talencie tej artystki, z której dziełami niejednokrotnie na naszych wystawach spotykaliśmy się. Najlepiej o zdolnościach Wodzickiej świadczy jej kompozycya dużych rozmiarów pod tyt. „Idylla“. Pod drzewem na tle pola czy większego ogrodu postać dziewczynki w czerwonej sukience, nachylona lekko nad dzieciątkiem, obok którego klęczy nagie bambino. Przedewszystkiem pod względem malarskim doskonała jest góra obrazu w tem pełnem świetle słonecznem, przepuszczonem przez zieleń paleowatych liści kasztanu, drgającem silnie nasyconemi barwami, uchwyconemi w sposób godny dużej pochwały. Poza tem czerwień sukienki dziewczynki jest soczysta, harmonizująca bardzo dobrze z zielenią trawy i pobłyskami światła słonecznego. Miły, subtelny nastrój owiewa tę „Idyllę“, która byłaby jeszcze lepsza, gdyby poprawić pewne szczegóły bambina i leżącego dziecięcia. Portrety, studya, kwiaty i szkice Wodzickiej, malowane szczerze i różną techniką, przekonywują, że jest to istotny talent, który rozwija się i rozwijać się na pewno będzie.

Całości wystawy dopełniają miłe obrazy G. Zaleskiej.

Z rzeźb znajdujemy tylko prace L. Drexlerówny, jak zawsze staranne, opracowane dobrze i zasługujące na oglądnięcie.

Artur Schröder.

Tydzień Opieki.

Podpisani posłowie parlamentarni polscy, członkowie Koła Polskiego, zwracają się do społeczeństwa z następującem przedstawieniem:

Departament Opieki Naczelnego Komitetu Narodowego, mający w czasie niedługim ukonstytuować się jako oddzielne i samoistne Towarzystwo Opieki Legionowej, stojąc u schyłku swych funduszów zwraca się do nas z zawiadomieniem, że w ciągu letnich miesięcy bieżącego roku urządza: „Tydzień Opieki Legionowej“ dla zbierania datków na bliskie sercom naszym cele tejże opieki.

Najgoręcej popieramy tę myśl Departamentu Opieki i wzywamy wsyystkich, by w czasie zbiórki spieszyli z ofiarami.

Departament Opieki utrzymuje schroniska dla superarbitrowanych Legionistów, sanatoryum dla gruźliczych w Zakopanem, subwencyonuje szereg ochron dla sierot po Legionistach i dla dzieci Legionistów, udziela bądźto stałych, bądźteż doraźnych zasiłków inwalidom legionowym, superarbitrowanym Legionistom, ich wdowom i rodzinom, utrzymuje biuro pośrednictwa pracy, biuro pomocy szkolnej dla kończących studya, wreszcie dostarcza zwolnionym Legionistom ubrania cywilnego, bielizny i obuwia.

Działalność ta trwa bez przerwy i trwać musi dalej jeszcze przez czas długi, nawet po zakończeniu wojny obecnej, gdyż skutki tego wielkiego kataklizmu dziejowego istnieć nie przestaną tak prędko.

Liczba potrzebujących niezbędnie spiesznej opieki i pomocy wzrasta stale, co dnia niemal goić trzeba nowe rany, ratować zastępy uczestników bohaterskich dwuletnich bojów, którzy zwracają się z żądaniem pomocy, a pomoc tę dać im winno szybko i w pełnej mierze nasze społeczeństwo.

Tymczasem fundusze Departamentu Opieki wyczerpują się.

Od czerwca b. r. wstrzymano wypłatę zasiłków rodzinom Legionistów, a zasiłki te, to jedyne, w większości wypadków, źródło utrzymania dla tych rodzin.

W tej ważnej chwili zwracają się do społeczeństwa posłowie parlamentarni, członkowie Koła Polskiego, z gorącym apelem do składania ofiar na rzecz funduszu Opieki legionowej.

Tydzień opieki legionowej powinien być czasem wydatnej i ogólnej hojności, czasem, kiedy społeczeństwo lepiej niż kiedyindziej uświadomi sobie obowiązki, jakie ma wobec swoich żołnierzy.

Podpisani posłowie dają tutaj wyraz niezachwianej pewności, że apel ich znajdzie oddźwięk w społeczeństwie, że Polacy, którzy w pamiętnych chwilach tworzenia się Legionów w roku 1914 dali tak wielkie, tak szczytne dowody umiłowania idei wojska narodowego i teraz, gdy idzie przecież o obowiązek pospieszenia z pomocą ofiarom wielkich, historycznych bojów o niepodległość Ojczyzny, staną również na wysokości zadania i złożą podatek dobrowolny, jakiego domaga się serce i rozum.

Akcya Departamentu Opieki w ciągu trwania Tygodnia opieki legionowej zakrojoną zostanie na szerokie rozmiary, potworzone zostaną specyalne komitety, zjednoczoną zostanie działalność na obszarze całego kraju, słowem Główny Komitet Tygodnia opieki legionowej uczyni wszystko, co do niego należy.

Rzeczą społeczeństwa naszego będzie, by działalność ta przyniosła spodziewane owoce, by na rzecz żołnierzy naszych i ich rodzin wpłynęły sumy poważne, odpowiadające celom.

Abrahamowicz, Angerman, Banaś, Baworowski, Biały, Bobrowski, Bojko, Bomba, Buzek, Czaykowski, Daszyński, Dębski, Dembiński, Diamand, Długosz, Dobija, Dyło, Fila, Galik, Gall, German, Głąbiński, Godek, Goetz-Okocimski, Gross, Halban, Haller, Jabłoński, Jachowicz, Jaworski, Kędzior, Klemensiewicz, Kleski, Kolischer, Krogulski, Lasocki, Leo, Lewicki, Lieberman, Loewenstein, Londzin, Lubomirski, Łazarski, Marek, Matakiewicz, Michejda, Moraczewski, Myjak, Osuchowski, Potoczek, Ptaś, Rauch, Ruebenbauer, Reger, Rozner, Rusin, Rychlik, Serwatowski, Siwula, Skarbek, Śliwiński, Śmiłowski, Starowieyski, Steinhaus, Stern, Stesłowicz, Średniawski, Tertil, Tetmajer, Witos, Wróbel, Wysocki, Zarański, Zieleniewski.

Główny Komitet Tygodnia Opieki Legionowej wyłoniony z Departamentów: Opieki, Organizacyjnego, Skarbowego i Zarządu Naczelnego Ligi Kobiet wzywa powiatowe Komitety Narodowe i Koła Ligi Kobiet do energicznej akcyi celem urządzenia „Tygodnia Opieki Legionowej w kraju“.

Powiatowe Komitety Narodowe i Koła Ligi kobiet zwołają wspólne posiedzenie dla obmyślenia środków kwesty i rozdziału pracy i stworzą Komitet Tygodnia Opieki Legionowej, w skład którego wejdą prócz członków Komitetu Narodowego i Zarządu Koła Ligi kobiet, mężowie zaufania okolicznych gmin, tudzież przedstawiciele innych zrzeszeń, oraz osoby, które Komitet powoła do współpracy.

W miarę uznania Komitetu można uprosić wpływową osobę danej miejscowości o przyjęcie protektoratu nad Tygodniem Opieki Legionowej.

Tydzień Opieki Legionowej należy urządzić w lipcu lub sierpniu w tygodniu dowolnie obranym.

Główny Komitet Tygodnia Opieki Legionowej przygotował następujące środki zbierania funduszów:

Listy składkowe: Listy składkowe wysyła Komitet Główny bezpośrednio. Nadto odda pewną ilość list do dyspozycyi miejscowych Komitetów Tygodnika Opieki Leg. Komitety miejscowe nadeślą wykaz osób, którym wręczyły listy składkowe. Gotówkę uzyskaną na listy składkowe odsyłają zbierający do Gł. Komitetu załączonymi czekami P. K. O.

Kwesta: Kwestę należy przeprowadzić zapomocą: a) zbierania datków pieniężnych do puszek; b) przez rozsprzedaż znaczków Tygodnia Opieki Legionowej po 20 hal., odznak metalowych po 2 kor.; c) przez rozsprzedaż ozdobnych afiszów Tygodnia Opieki Legionowej właścicielom firm handlowych. Afisz ozdobny w cenie 5 kor. uwalnia od dalszych datków pieniężnych. Firmy handlowe zechcą nabyty afisz umieścić w miejscu widocznem w swym lokalu.

Oprócz podanych środków kwestowania podaje Gł. Komitet inne sposoby zbierania pieniędzy: 1. Kwesta w kościołach; 2. dary gmin wiejskich; 3. festyny, wycieczki, kiermasze; 4. wieczorki muzykalno-wokalne, koncerty, przedstawienia amatorskie i przedstawienia w kinoteatrach; 5. losowanie i sprzedaż darów złożonych w naturze, jak obrazów, artykułów zdobniczych i wszelkich innych przedmiotów, ofiarowanych Komitetowi; 6. rozsprzedaż kwiatów; 7. odczyty, żywe dzienniki; 8. podwieczorki; 9. zabawy dziecinne i popisy gimnastyczne pod hasłem: „Dzieci dla dzieci“; 10. wbijanie gwoździ do tarcz legionowych, oraz fundowanie tarcz tam, gdzie ich dotąd niema.

Wszelkie inne przedsięwzięcia inicyatywy własnej. Po ukonstytuowaniu się zawiadomi Komitet o terminie Tygodnia Opieki Legionowej i poda zapotrzebowanie tak wydawnictw służących do kwesty, jak i druków dla celów reklamowych.

Wydawnictwa kwestowe stanowią: 1. listy składkowe (część do dyspozycyi Komitetów miejsc. T. O. L.); 2. znaczki papierowe po 20 hal., 3. znaczki metalowe po 2 kor., 4. afisze ozdobne dla firm sklepowych po 5 kor.; 5. pocztówki Dep. Op.; 6. serye pocztówek po 1 kor.

Druki reklamowe są: 1. afisz duży z odezwą posłów parlamentarnych; 2. tasama odezwa jako druk ulotny; 3. zawiadomienie o terminie Tygodnia Opieki Legionowej (piękny afisz z Legionistą. Datę na zawiadomieniu wpisze Komitet miejscowy).

Główny Komitet Tygodnia Opieki Legionowej posiada rzeczy te na składzie i na żądanie wysyłać je będzie bezzwłocznie.

Delegatem Gł. Komitetu T. O. L. do Komitetów miejscowych jest Julian Smulikowski.

Przykłady pracy w Tygodniu Opieki Legionowej:

Niedziela: Kwesta przez dzień cały i sprzedaż znaczków papierowych i metalowych.

Poniedziałek: Sprzedaż ozdobnych afiszów firmom sklepowym.

Wtorek: Odczyt.

Środa: Przedstawienie amatorskie, koncert lub przedstawienie w kinie

Czwartek: Wbijanie gwoździ do tarczy Legionów.

Piątek: Kwesta w dzień targowy.

Sobota: Sprzedaż kwiatów.

Niedziela: Kwesta przez dzień cały, Wycieczka, festyn lub kiermasz.

W Krakowie, w czerwcu 1917.

Za Główny Komitet Opieki Legionowej: *dr. Emil Bobrowski*, przew. Dep. Opieki, *dr. Ludomił German*, przew. Dep. Org., *dr. Tadeusz Starzewski*, przew. Dep. Skarb., *Zofia Moraczewska*, przew. Ligi kobiet, *Henryka Pawlewska*, przew. Sekcyi Opieki nad żołnierzem polskim.

Towarzystwo Historyczne
ku czci Ossolińskiego.

Czerwcowe posiedzenie naukowe Towarzystwa Historycznego poświęcone było pamięci i czci Józefa Maks. Ossolińskiego, wiekopomnego twórcy Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Prezes Towarzystwa prof. L. Finkel zagaił je dłuższem przemówieniem, w którem podniósł doniosłe znaczenie naukowe i narodowe Zakładu. Ossoliński zbudował twierdzę dla ducha narodowego, ostoję polskości w latach srogich jej prześladowań, dążeń germanizacyjnych i ucisku policyjnego. Darzony zaufaniem Cesarza Franciszka I., wpływowy w kołach rządowych, uzyskał nietylko Najwyższą sankcyę i protektorat dla swojej, szeroko zakreślonej fundacyi, lecz również przyczynił się wielokrotnie skutecznie do ulżenia ciężkiej niedoli kraju. Zarzuty, które spotykały go za życia, pewnej oziębłości na losy narodu nie są uzasadnione.

Na rok 1817 przypadają, prócz danego Ossolińskiemu przywileju, jeszcze inne zdarzenia, pamiętne w dziejach Galicyi: ustanowienie Sejmu stanowego, przyzwolenie na stały teatr polski we Lwowie, przywrócenie istniejącemu lyceum tytułu i prawa Uniwersytetu, otwarcie wyższej szkoły realnej, zawiązku późniejszej Akademii, dzisiejszej Szkoły politechnicznej. Stało się to niewątpliwie pod wpływem poczętej zaraz po Kongresie wiedeńskim, jak świeżo udowodniono, rywalizacyi Rossyi i Austryi w sprawie polskiej, ale zaprzeczyć się nie da, że wprowadzone instytucye przyniosły także korzyść krajowi.

Jaki był udział Ossolińskiego, najwyższego marszałka koronnego w opracowaniu tych nadań nie jest dotychczas w szczegółach wiadomem. Posiadamy wszakże już drukiem ogłoszone dowody, że współudział w utworzeniu nadzwyczajnej katedry języka i literatury polskiej, pozwolonej dnia 1 czerwca 1817 r., obsadzonej dopiero w 1826. Na życzenie nadwornej komisyi oświecenia napisał projekt instrukcyi dla profesora tej katedry, projekt ten, chociaż „okrzesany“ stał się podstawą oficyalnej instrukcyi. Do wielu tytułów wdzięczności dla Ossolińskiego należy doliczyć gorące zajęcie się sprawą tyle ważnej katedry, istniejącej odtąd w naszym Uniwersytecie.

Towarzystwo Historyczne składa hołd głęboki, chyli kornie czoło przed wielką, błogosławioną w najdalsze pokolenia postacią Józefa Maksymiliana Ossolińskiego.

Z kolei dr. Adam Fischer, skryptor Zakładu Nar. Im. Ossolińskich wygłosił odczyt p. t. „Zasługa Ossolińskiego“.

Po upadku państwa polskiego, w chwili smutnej a pełnej wielkiej i bolesnej treści, Ossoliński odznaczył się zarówno na polu pracy społeczno-politycznej jak naukowej, a działalność jego szczególne znaczenie posiada dla Galicyi, z którą związały go stosunki rodzinne. Urodzony w Woli Mieleckiej w r. 1748, kształcił się w warszawskim konwikcie jezuickim. Pierwsze swe prace pomieszczał w „Zabawach przyjemnych i pożytecznych“ oraz w „Monitorze“. Bawił na dworze Stanisława Augusta a bardzo intenzywnie pracował w księgozbiorze królewskim w bibliotece Załuskich. W latach 1716—7 wyjeżdżał za granicę, zwiedził Niemcy, Austryę i Czechy. Wreszcie osiadł w swych dobrach i oddał się wyłącznie pracy naukowej.

Na szerszą widownię wystąpił dopiero w r. 1790, gdy wszedł do delegacyi, która cesarzowi Leopoldowi II. przedłożyła memoryał w zasadniczych sprawach Galicyi. Na podstawie rękopiśmiennych materyałów da się określić ówczesne usiłowanie Ossolińskiego, który po śmierci Leopolda II., gdy nie dało się osiągnąć żadnych wyników, pozostał jednak w Wiedniu i próbował wyjednywać różne drobne ustępstwa u rządu. Szczególnie czynną rolę odegrał w czasie powstania Kościuszkowskiego, które chciało się oprzeć o Austryę. Znamienny jest list Kościuszki do Ossolińskiego i cała obu korespondencya. Działalność polityczna Ossolińskiego spowodowała mylne przypisanie mu broszury z r. 1795 pod tyt. „Stary Kosmopolita Syrach“.

Klęski, które jedna po drugiej dokonały ostatecznego podziału Polski, skłoniły autora „Wiadomości historyczno-krytycznych“ do tem większego pogrążenia się w pracach uczonych. Znaczna erudycya zjednała mu liczne zaszczyty naukowe i rządowe. Mimo to nie zapomniał o własnym narodzie a odznaczenia i urzędy nie uśpiły pamięci o własnej Ojczyźnie.

Główną atoli zasługą pozostanie założenie Zakładu narodowego. Rozpoczął zbierać w Wiedniu, a dzięki pomocy Samuela Br. Lindego już w r. 1804 biblioteka była bardzo znaczna. Wtedy zawarł układ z ordynatem Stanisławem Zamoyskim celem pomieszczenia jej w Zamościu, ale wskutek przejścia Zamościa do Księstwa Warszawskiego, zmienił swą decyzyę. Nabył w r. 1817 na licytacyi klasztor po Karmelitankach trzewiczkowych, a w parę miesięcy później uzyskał zatwierdzenie statutu przyszłego Ossolineum przez Franciszka I. dnia 4 czerwca 1817 r. Założoną instytucyę połączył z Towarzystwem naukowem i czasopismem. Fundacya nabrała jeszcze większego znaczenia, gdy 25 grudnia 1823 roku na mocy umowy z ks. Henrykiem Lubomirskim „Muzeum im. Lubomirskich“ zostało złączone z biblioteką. Za czyn obywatelski spotkały go liczne nowe zaszczyty i odznaczenia, a Stany galicyjskie wybiły medal pamiątkowy na jego cześć.

Ossoliński był też dzielnym bardzo pracownikiem naukowym, jak to okazał w „Wiadomościach krytyczno-historycznych“, gdzie wprowadził wielki aparat bibliograficzny i zdołał go bardzo umiejętnie zużytkować. Na podstawie rękopisów Biblioteki Ossolińskich można osądzić, jak intensywne prowadził badania i jak żywe utrzymywał stosunki z ówczesnym światem naukowym. Niczem jednak do końca swego życia t. j. do r. 1826 nie zajmował się tak żywo, mimo choroby a nawet zupełnej ślepoty, jak założoną biblioteką. Idei tej poświęcił wszystkie swe siły i całe mienie swoje. Życie Ossolińskiego przedstawił prelegent na podstawie rękopiśmiennych materyałów Ossolineum, wskazując na potrzebę opracowania monografii tak wybitnej i zasłużonej postaci na przełomie 18 i 19 wieku zarówno na polu politycznem jak kulturalnem.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad odczytem, dr. Kipa wyjaśnił kwestyę autorstwa „Syracha Kosmopolity“ i podał szereg dalszych szczegółów. Prof. Zakrzewski podkreślił wielkiej wagi fakt, że Ossolineum jedyne obok Biblioteki Jagiellońskiej ma pewną ciągłość w swej stoletniej pracy i nic nie uroniło ze swego skarbu. Podniósł także kwestyę, czy motywem fundacyi nie była chęć uwieńczenia nazwiska swego rodu. Dr. Kipa przytoczył wzmianki z Pamiętników Grabowskiego, zawierające wiele ujemnych sądów o Ossolińskim. Dr. Bernacki zaznaczył, że ruch zbieraczy ówczesnych ma pewien związek z ogólnym ruchem bibliograficzno-antykwarskim po okresie Rewolucyi. Prelegent odpowiadał na podniesione kwestye, zaznaczając plotkarski charakter pamiętników Grabowskiego, na których nie można polegać. Momenta ideowe powstania fundacyi Ossolińskiego wynikają natomiast z jego korespondencyi pisanej do najbardziej zaufanych osób, zaś motywy rodowe, o ile nawet istniały, mają drugorzędne znaczenie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 7 lipca. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu P. Prezydenta Ministrów Seidlera i prezydenta węgierskich ministrów Esterhazego.

W sprawie sądów przysięgłych.

Wiedeń, 7 lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie całego Ministerstwa, wedle którego stosownie do uchwały Izby posłów uchyla się działanie Cesarskiego rozporządzenia o częściowem zawieszeniu sądów przysięgłych, jakoteż rozporządzenia Cesarskiego o czasowem poddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe.

Z Rady stanu.

Warszawa, 7 lipca. *Biuro Wolffa* donosi: Na ostatnich posiedzeniach plenarnych Rady stanu, odbytych pod przewodnictwem wicemarszałka koronnego, powzięto uchwały doniosłe dla sprawy postępu w tworzeniu Państwa Polskiego. Projekt specyalnej komisyi w sprawie organizacyi naczelnych polskich władz państwowych został przyjęty. Przyjęto do wiadomości oświadczenie komisarzy władz okupacyjnych w sprawie oddania poszczególnych gałęzi administracyi państwowej władzom polskim. W końcu załatwiono w duchu dodatnim kwestye, które detąd tamowały sprawę wojska polskiego.

Z Sejmu Rzeszy.

Berlin, 7 lipca. Sejm Rzsszy, po długiej dyskusyi, która głównie toczyła się nad wnioskiem socyalno-demokratycznym o prawo wyborcze kobiet, przyjął wnioski komisyi konstytucyjnej. Dalej przyjął Sejm Rzeszy projekt ustawy w sprawie ponownego przedłużenia okresu prawodawczego o jeden rok.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**28 K**
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	**14 K**
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	**7 K**
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . .	**2·40 K**

Zamiejscowa:

rocznie	K **36** — h
półrocznie	K **18** — h
ćwierćrocznie	K **9** — h
miesięcznie	K **3** — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	**8** K
półrocznie	**4** K
ćwierćrocznie . . .	**2** K

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**1** K **50** h
miesięczni . .	— K **60** h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenie cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

Najnowsze wydawnictwa, teatr, malarstwo, rzeźba, muzyka, będą i nadal omawiane wyczerpująco i rzeczowo.

L. 14339/pr. 1917.

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa downoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Prezydyum galic. c. k. Namiestnictwa Biała l. 10542 (pr.)	Teodor Kiernicki		K. u. k. Artillerie Ausrüstungs-station d. 3 Armee Sektion I Feldpost 120		Irena Kiernicka i Marya i Włodzimierz Kiernicey	32 9 1	żona dzieci			Jasionów p. Brody						
dtto l. 10651 (pr.)	Maks Rozenheck		Genova Forte Castelaccio	jeniec wojenny	Hersch Rozenheck		ojciec			Kniażdwór p. Peczeniżyn						
dtto l. 10922 (pr.)	Anna i Tekla Hefko	Zastawie	U obszarnika Siebke Holle koło Hiedesheim Niemcy		Konstanty i Marya Hefko		rodzice			Zastawie p. Tarnopol						
dtto l. 11450 (pr.)	Jan Knauber		Nr. 611 Bassedt Place Minneapolis Munn. (Ameryka)		Aniela, Mikołaj, Marya i Helena Knauberowie		żona syn córki			Stare miasto p. Podhajce						
dtto l. 12483 (pr.)	Iwan Stogryn		Szpital Czerwonego krzyża Valporo pow. Asjek Slawonia		Rodzina Stogrynów					Horożanka p. Podhajce						
dtto	Piotr Piszczałka		dtto		Marya Piszczałka		żona			Barysz p. Buczacz						
dtto l. 12486 (pr.)	Jan Bojko		K. u. k. Etappen Train Werkstätte Nr. 26 Feldpost 224		Julianna Bojko		matka			Krzywcze górne p. Borszczów						
dtto l. 13081 (pr.)	Katarzyna Tkaczyk	Bożyków	Milovice (Czechy)		Mikołaj i Jeryna Tkaczyk		ojciec matka			Bożyków p. Podhajce						
dtto	Anastazya Kowal	Złoczówka	dtto		Fedor i Justyna Kowal		ojciec matka			Złoczówka p. Brzeżany						
dtto l. 13617 (pr.)	Porfiry Głowacki		K. k. Landwehr-marodenhaus Abt. 10 S. T. Tirol		Piotr i Marya Głowaccy z dziećmi					Kujdanów p. Buczacz						
dtto l. 13619 (pr.)	Aleksander Genyk		K. k. Landsturm Arb. Abt. Leutn. Tempel Feldpost 238		Jan i Katarzyna Genyk z dziećmi		ojciec żona			Markowa pow. Bohorodczany						
dtto l. 13620 (pr.)	Simeon Wowkowicz		C. i k. Oddział roboczy jeńców wojennych Nr. 202 poczta polowa 209		Anastazya, Jan, Piotr, Karol i Hryń Wowkowicz		żona dzieci			Wodniki p. Stanisławów						
dtto l. 13663 (pr.)	Stefan Sołoczuk	Mołodyłów	pr. Adr. Fabrik Leinen Manufactur Wilamowice b/Biała		Anna, Dmytro, Mikołaj Natalia, Marya, Michał i Tetiana Sołoczuk		żona dzieci			Mołodyłów p. Tłumacz						
dtto l. 13664 (pr.)	Martyn Kulas		K. u. k. 2 Kaiserjägerregmt. 5 Feldkomp. Feldpost Nr. 633		Rozalia Kulas i dzieci		żona			Dźwinogród p. Buczacz						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Prezydyum galic. c. k. Namiestnictwa Biała l. 13716 (pr.)	**Józef Regula**		Depot de Kerlois Francya		**Katarzyna Regula z dziećmi**		żona			Augustówka p. Brzeżany						
dtto l. 14339 (pr.)	**Józef Kozak**		Chartreine b. le Puy (Haute Loise) Francya		**Anna Kozak**		dtto			Olesza p. Tłumacz						
dtto l. 12841 (pr.)	**Wasyl Semeniuk**		Szpital rezerwowy Dziedzice	szeregowiec 58 p. p.	**Katarzyna Semeniuk**	32	dtto			Fitków p. Nadwórna				ostatnia wiadomość w czerwcu 1916		
dtto l. 13182 (pr.)	**Ignacy Gulka**		Landwirtsschaftliche Gruppe Oberl. Criky Gródek Jag. Galicya		**Rozalia, Daniel, Stanisław i Paweł Gulka**		żona			Milowce p. Zaleszczyki						
dtto l. 12842 (pr.)	**Jura Chimczak**		Soldato I. Repar. I. Btot. VI. Sgnana Asinara Sardegna (Włochy)		**Rodzina Chimczaków**					Żabie p. Kosów						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w Białej.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. IV. 1108 16 (4). Na żądanie Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1917 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 65 licytacya realności obj. lwh. 1026 ks. gr. gm. Nowy Sącz składającej się z narożnego domu parterowego murowanego przy ulicy Kunegundy i Tatrzańskiej z oficynami, nadto z parceli budowlanej obszaru 181 sąż. kwadr. Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 25380 kor. Najniższa cena wynosi 12690 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 117.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 22 czerwca 1917. (2859 1—3)

Upadłości.

S. 1/16 (73 a). C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie w sprawie konkursowej masy spadkowej po błp. Maurycym Weinbergu ustanawia komisarzem konkursowym c. k. sędziego powiatowego dr. Tyralika w Rzeszowie w miejsce c. k. radcy sądu krajowego Karpińskiego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 19 maja 1917. (2854)

Konkursa.

L. 288/17. C. k. Izba notaryalna w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę c. k. notaryusza w Dolinie opróżnioną przez śmierć śp. Romana Baczyńskiego. Ubiegający się o tę posadę ewetualnie o inną przez przeniesienie w tutejszej Izbie opróżnić mogącą, mają wnieść podania swe we właściwej drodze do tutejszej Izby do dnia 15 sierpnia 1917 włącznie. (2850 1—3)

Wyroki prasowe.

Nr. 149. (2796)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Nach 1000 Tagen", von Ametochos Tis, Druck und Verlag: Artistisches Institut Orell, Füßli & Co. in Zürich, 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 12 Juni 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1223 der periodischen Druckschrift: „La semaine litteraire", Imprimerie du Journal de Genevé, 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 13 Juni 1917.

Nr. 152. (2851)

Erkenntnis.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnisse vom 2 Juli 1917 Pr. I. 3 17, die Weiterverbreitung der unter dem Titel: „K u. k. patriotischer Aufruf" ohne Angabe des Druckers, Druckortes und Verlegers in Brünn erschienenen, nichtperiodischen Druckschrift: nach § 63 und 516 St.-G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

Praes. 8705/19 R/17. Sady powiatowe I. Wiśnicz, II. Gorlice, III. Łańcut, odnowiły zaginione wykazy hipoteczne oznaczone liczbami: ad I. 1 do 7, 73, 78, 113 do 117 ks. gr. gm. Dołuszyce (całe wykazy), ad II. 148, 198, 199, 200 ks. gr. gm. Staszkówka (całe wykazy), 191 tej samej ks. gr. (karty A. B) 100, 178, 197 tejże księgi (karty C.), 168 ks. gr. gm. Ropa (karty A. B.); ad III. 870 do 874 ks. gr. gm. Łańcut, 116 do 137, 140 do 162 i 181, do 209 (wszędzie włącznie) ks. gr. Zalesie) — całe wykazy. Odnowione wykazy względnie ich części wchodzą w życie 10 lipca 1917 r. Od tego dnia wszelkie nowe prawa hipoteczne mogą być nabyte lub zniesione tylko przez wpis do rzeczonych wykazów. Wdrażając postępowanie ustalające, wzywa się osoby: a) które na podstawie praw nabytych przed wymienionym dniem żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania, b) które przed tymże dniem nabyły takie prawa, które powinny być wpisane jako dawne ciężary — aby do dnia 10 października 1917 r. włącznie we właściwym z wyżej wymienionych sądów, w których wykazy można przejrzeć, zgłosiły (z uwzględnieniem, które karty dotyczącego wykazu hipotecznego zostały odnowione) swoje roszczenia, a to pod utratą prawa ich dochodzenia przeciw osobom trzecim, które w dobrej wierze nabyły prawa hipoteczne z wpisów niezaprzeczonych. Zgłoszenie jest konieczném, choćby prawo było oparte na rozstrzygnięciu sądowem, albo na takiemże toczącem się postępowaniu. Restytucya lub przedłużenie terminu edyktalnego są niedopuszczalne.

C. k. Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 28 czerwca 1917. (2852)

C. III. 64/17 (1) Przeciw Feduni Wojtowicz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ustrzykach przez Kaśkę Wojtowicz, gospodynię z Równi pozew o 400 kor. zpn. Celem strzeżenia praw Feduni Wojtowicz ustanawia się p. dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie powyższą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. III.

Ustrzyki, dnia 14 czerwca 1917. (2861)

C. III. 71/17 (1). Przeciw Antoszkowi Radyk z Łodyny, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ustrzykach przez Kaśkę Horbiak, gospodynię z Łodyny pozew o uznanie wpis prawa własności. Celem strzeżenia praw Antoszka Radyka z Łodyny ustanawia p. dr. Schaffera, adwokata w Ustrzykach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Ustrzyki, 28 czerwca 1917. (2862)

Cg. I. a. 13/17 (1). Przeciw Joachimowi Mütterowi, właścicielowi realności w Złoczowie, ktorego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez masę spadkową Schylema Buksdorfa pozew o zapłacenie 2 100 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 27 czerwca 1917 godzinę 9 rano. Celem strzeżenia praw Joachima Müttera ustanawia się p. dr. M. Hessla adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Joachima Müttera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 16 czerwca 1917. (2858)

C. III. 41/17. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Piotrowi Piórkowskiemu wniosła do c. k. Sądu powiatowego w Limanowej Marya Piórkowska z Siekierczyny pozew o unieważnienie testamentu ś. p. Anny Piórkowskiej i zapłacenie kwoty 590 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono termin procesowy na dzień 13 lipca 1917 godzina 10 rano. Kuratorem nieobecnego pozwanego ustanawia się Józefa Piórkowskiego w Koszarach, który zastępować go będzie w rzeczonej sprawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Limanowa, 10 kwietnia 1917. (2860)

Amortyzacye.

T. 134/17 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wydziału Rady powiatowej w Grybowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczedności Nr. 86513 na nazwisko Fundacyi Józefa Starzewskiego na podniesienie oświaty moralnej ludu w Kruzlowej ad Grybów wystawionej na 117 kor. 82 hal. opiewającej, 2. książeczka wkładkowa Banku krajowego Nr. 25058 z dniem 31 grudnia 1916 na kwotę 25 kor. 65 hal. opiewająca na rzecz fundacyi Ferdynanda Hosza a do dyspozycyi Wydziału krajowego winkulowana.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 30 maja 1917. (2824)

Nc. II. 33/17. Na wniosek Mojżesza Apfelrotha przemysłowca z Borzęcina zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej dokumentu który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego dokumentu aby zgłosił swe prawa w przeciągu sześciu miesięcy od daty tego edyktu. W przeciwnym razie uznałby Sąd po upływie tego terminu dokument rzeczony jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie dokumentu: dokument sprzedaży z daty Berno 28 lutego 1911 N. 109.679 na jedną turecką obligacyę państwową N. 1,928.631 z 5/1 1870 na 400 franków wystawiony przez dom bankowy Edwarda Urbana w Bernie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radłów, 21 czerwca 1917. (2794 3—3)

T. V. 26/17 (3). Na wniosek Henryka bar. Christianiego właść. dóbr w Trzcianie i Jakóba Glücksmana kupca w Rzeszowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 37.775 na kwotę 600 kor. i na nazwisko Glücksmanna Jakóba opiewającej wedle stanu z dniem 31 grudnia 1916 kwotę 683 koron 94 halerzy wynoszącej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną. (2674 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 12 czerwca 1917.

T. V. 21/17 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wojciecha Widaka z Mrowli. Wojciech Widak gospodarz z Mrowli wyjechał w roku 1900 do Ameryki. Liczył wówczas lat 37. Wedle zeznań Franciszka Grzesika z Mrowli widział się tenże z Wojciechem Widakiem w Ameryce przed 10 laty. Potem, odjechał Wojciech Widak z Niagara Fals do Batawii. W tem samem mieście był Józef Litwin, który doniósł Franciszkowi Grzesikowi jako swemu znajomemu, że Wojciech Widak przyjechawszy do Batawii napijał w szynku przy torze kolejowym ze swym kolegą Izydorem N. ze Sokołowa i że tego samego dnia Wojciech Widak i Zydor N. zostali przez kolej zabici. Od tego czasu Wojciech Widak nie dał żadnej wiadomości o sobie. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ust. cyw. zarządza się na wniosek Karola Ślęzaka gospodarza w Mrowli postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Hopfenowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Wojciecha Widaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów. 22 maja 1917. (2750 2—3)

T. 8/17 (7). Na wniosek Wydziału powiatowego w Łańcucie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Sambora Nr. 25818 na kwotę 268 kor. wedle stanu z dnia 1 stycznia 1917 i na imię „Gmina miasta Leżajska fundusz konkurencyjny rz. kat. parafii gminy Leżajsk" opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 7 maja 1917. (2791)

T. VI. 93/17 (2). Na wniosek Magdaleny Szulc w Krakowie-Grzegórzkach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa Fili Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem w Krakowie, Nr. 21090, wystawiona na imię Magdaleny Szulc, opiewająca na 2000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VI.

Kraków, dnia 29 maja 1917. (2766)

T. 55/17 (3). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. parafii w Wojniłowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionej w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej książeczki wkładkowej Ruskiej Szczadnyci w Przemyślu, Nr. 495 na 1081 kor. 03 hal. winkulowanej na rzecz gr. kat. parafii w Wojniłowie jako wykupno prawa poboru drzewa opałowego. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta umorzona i bezwartościowa zostanie uznana.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 13 czerwca 1917. (2799)

Nc. IV. 1193/17/2. Na wniosek z dnia 6 lutego 1917 L. 3557/17/XIII. f. 14 c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem Skarbu państwa zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki Towarzystwa zaliczkowego w Chodorowie Nr. 166 na 40 kor. będącej w posiadaniu Kasy c. k. Urzędu podatkowego w Bóbrce, która miała zaginąć i wzywa się posiadacza tejże książeczki, aby zgłosił swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu książeczkę tę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział IV.

Lwów, dnia 7 maja 1917. (2711)

T. 15/16 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi skarbu w Białej im. gr. kat. cerkwi w Olchówce wdraża się postępowanie celem amortyzacyi podczas inwazyi nieprzyjacielskiej zaginionej książeczki wkładkowej „Ruskiej Szczadnyci" w Przemyślu Nr. 11.453 na 12 kor 95 hal. winkulowanej na rzecz fundacyi mszalnej Magdy i Jana Pasieczników przy gr. kat. cerkwi w Olchówce. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu licząc, powyższą książeczkę sądowi przedłożył. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, że w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczka ta jako umorzona i bezwartościowa uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 marca 1916. (2798)

Nc. I. 393 17 (1). Na wniosek Maryanny Łątka służącej we dworze w Tuchowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo wskutek przypadku zniszczonej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Tuchowie Nr. 1948 na 205 kor. 52 hal. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tuchów, dnia 2 czerwca 1917. (2755)

T. 489/16 (6). Auf Antrag des Samuel Sperber werden nachstehende, dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Wertpapiere aufgeboten; deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen 6 Monate vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes bei Gericht vorzuweisen; auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu erheben. Sonst würden die Wertpapiere nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Bezeichnung der Wertpapiere: 1. Einlagebüchel der städt. Sparkasse der Stadt Śniatyn: a) Nr. 3388, auf den Namen Samuel Sperber und auf den Betrag 11.715 kor. 48 h., b) Nr. 2423 auf Dawid Reder — und auf den Betrag 5.349 koron 79 hal., c) Nr. 2566 auf Honora Reder und auf den Betrag 353 kor. 28 h. 2. Einlagebüchel, des Wiener Bank Vereines Filiale Lemberg-Czernowitz Nr. 2536 auf den Namen Dawid Reder und auf den Betrag 3959 koron 61 h. lautend.

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abtheilung VII.

Lemberg, am 26 April 1917. (2716)

T. VI. 88/17 (1). Na wniosek Arseniego Dorożyńskiego w Oberhollabrünn podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym na ponowny wniosek uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 22 października 1901 l. 66791, opiewająca na 5000 kor. płatne okazicielowi dwa razy: pierwszy raz po 27 latach, skoro ubezpieczony Arseni Dorożyński dożyje dnia 1 października 1928, drugi raz po późniejszej śmierci ubezpieczonego okazicielowi policy, w razie śmierci ubezpieczonego przed dniem 1 października 1928 kapitał wypłacony będzie tylko raz okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 21 maja 1917. (2703)

T. VI. 83/17 (2). Na wniosek Onufrego Typy w Werchracie ad Rawa ruska podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 28 marca 1903 l. 39964, opiewająca na 1200 kor. płatne dnia 1 kwietnia 1923 ubezpieczonemu Onufremu Typa, w razie wcześniejszej jego śmierci córkom jego Annie i Maryi Typa, po 600 kor. lub w razie ich śmierci okazicielowi policy.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 maja 1917. (2764)

T. 83/17 (4). Na wniosek Bernarda Goldberga Hennera podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadaczy tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Karta zastawnicza Wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 12559 prolongowana 15 stycznia 1914 pod Nr. 1397 opiewająca na nazwisko Barucha Goldberg Hennera.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1917. (2808)

T. 30/17 (5). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. parochii w Makowej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Winkulawane na rzecz gr. kat. parochii w Makowej 4 i pół prc. listy zastawne Banku krajowego król. gal. i Lodomeryi etc. Ser. II. Nr. 10714 na 200 kor., 4 prc. listy zastawne tegoż Banku krajowego S. II. Nr. 21406, 21407, 21409 po 200 kor. S. III Nr. 4171 na 1000 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1917. (2807)

T. 47/17 (4). Zarządzenie umorzenia papierów watościowych. Na wniosek dr. Konrada Pordesa w Bochni, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Asygnacye kasowe c. k. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie: Nr. 288 na 125 złr. na zlecenie Antoniego Pizera we Lwowie, Nr. 77 na 2600 złr. na zlecenie K. Wilczyńskiego we Lwowie, Nr. 88 na 1500 złr. na zlecenie Aleksandra Kopeckiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 maja 1917. (2819)

T. 115/17 (2). Na wniosek Henryki Scurei podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica asekuracyjna z daty 18 stycznia 1911 wystawiona przez uprz. Towarzystwo im. Gizeli we Lwowie Nr. 447118 opiewająca na 2000 kor. płatna 1 stycznia 1936 do rąk okaziciela.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1917. (2805)

Kuratele.

P. 74/4/23. Antoni Żurek z Brzezówki zostaje całkowicie pozbawiony własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorem jego ustanowiono Maryę Żurkową żonę tegoż.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 21 marca 1917. (2848)

Doniesienia prywatne.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karta zastawnicza tego Zakładu Nr. 715 z 31 października 1913 zaginęła. — Wzywa się przeto każdego, będącego w posiadaniu tej karty, albo roszczącego sobie do niej jakie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej do 15 sierpnia 1917 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się w myśl § 13 statutu.

(2402 2—2) **Dyrekcya Zakładu.**

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Pociągów pospiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 1 czerwca 1917 aż do odwołania.

(Czas środkowo-europejski).

(Od 1 czerwca do 15 września 1917 czas letni).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·30**, 8·40†, 8·55, **3·10**, 6·05, 6·20, 9·55†, 10·10.
Do Złoczowa: 8·20, 10·53, **2·30**, 7·13†, 11·13.
Do Stryja: 8·25, 4·55, 10·46.
Do Ławocznego: 7·20.
Do Sambora: 9·05.
Do Sianek: 8·45.
Do Rawy ruskiej: 2·20*, 9·30, 4·44.
Do Sokala: **8·55§**, **8·10§§**.
Do Jaworowa: 9·10**, 4·20.
Do Podhajec: 8·33, 3·00, 11·33.
Do Stojanowa: 12·13, 7·33, 3·15.
Do Chodorowa: 8·30, **2·30**, 11·10.

Do Lwowa, dworzec główny, przychodzą:

Z Krakowa: 10·05, **1·45**, 6·45, 9·00†, 9·15, **9·50†**, 5·05†, 5·20.
Ze Złoczowa: 5·52, 12·12, **2·20**, 5·15, 8·52.
Ze Stryja: 5·54, 9·35, 9·05.
Z Ławocznego: 7·10.
Z Sambora: 8·30.
Z Sianek: 10·15.
Z Rawy ruskiej: 6·42, 4·35, 8·18*.
Ze Sokala: **9·45§§**, **9·45§**.
Z Jaworowa: 8·45, 3·48**.
Z Podhajec: 5·32, 1·40, 7·32.
Ze Stojanowa: 6·12, 1·00, 7·52.
Z Chodorowa: 6·45, 1·10, 8·10.

† Oznacza pociągi tylko dla wojskowych.
* Do Brzuchowic, względnie z Brzuchowic.
** Do Janowa z Kleparowa, względnie z Janowa do Kleparowa.
§ Przez Rawę ruską.
§§ Przez Sapieżankę.

UWAGA: Pora nocna od 6·00 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

Pociągi wyżej wymienione kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy. W razie ewentualnego zastanowienia takiego pociągu, jakoteż przy opóźnieniu połączenia nie przysługuje podróżnym prawo żądania jakiegokolwiek odszkodowania.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.